Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.371.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9433. Lwów, czwartek 18 grudnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Doniosłe posiedzenie Sejmu.

Regulamin, Budżet i Brześć głównemi punktami porządku dziennego.

Wielkie zainteresowanie obradami w warszawskich kołach politycznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 grudnia. (Z). Wśród dużego zainteresowania ze względu na porządek dzienny dzisiejszych obrad Sejmu, tj. zmiany regulaminu i t. zw. sprawę brzeską, rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie Sejmu po godz. 11-tej rano od zagajenia Marszałka, że dziś przypada bolesna rocznica tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzpltej ś. p. Narutowicza. Sejm uczcił tę rocznicę przez powstanie.

Pismo N. I. K.

Następnie Marszałek Sejmu odczytał pismo prezesa N. I. K., które brzmi:

Z powodu skargi jednego z posłów, że przy wykonywaniu budżetu przez Sejm zachodzą różne nieprawidłowości N. I. K. zarządziła kontrolę, która jest w toku. W związku z tem pojawiły się w dziennikach obszerne artykuły, omawiające rzekome wyniki tej kontroli. Jakiekolwiek wystąpienie publiczne z tej strony N. I. K. uznaje w tej sprawie za przedwczesne i niedopuszczalne, bowiem omawianie szczegółów i przesądzanie sprawy przed jej ostatecznem rozpatrzeniem przez władze do tego powołane uważa za niezmiernie szkodliwe, zwłaszcza, że niedawne stosunkowo są fakty, gdy oderwane fragmenty kontroli w innych sprawach przed ustaleniem wyników kontroli zostały ogłoszone publicznie i stały się przedmiotem dyskusji z wielką szkodą dla sprawy i działalności N. I. K. Stwierdzam zatem, że wiadomość o rzekomych wynikach kontroli wykonywania budżetu Sejmu zarządzonej przez N. I. K która pojawiła się w prasie, nie pochodzi od N. I. K. i że odnośnych informacji nie udzieliła N. I. K. ani bezpośrednio, ani pośrednio Natomiast odnośnie do zarzutu skierowanego do jednego z urzędników N. I. K., który dawniej przeprowadzał kontrolę Sejmu, iż korzystał on z pożyczek z kasy sejmowej, stwierdzam, iż dochodzenia służbowe w sprawie tej przeprowadzone, nie dały podstawy do jakichkolwiek wystąpień przeciwko niemu. Mam zaszczyt prosić p. Marszałka o podanie powyższej sprawy do wiadomości Wysokiego Sejmu. (—) Prezes N. I. K. Krzemiński.

Projekty ustaw.

W dalszym ciągu Marszałek zawiadomił, że otrzymał od prezesa N. I. K sprawozdanie z kontroli Państwa za okres budżetowy 1929 30. Kierownik Ministerstwa Skarbu przedłożył Sejmowi do zatwierdzenia szereg rozporządzeń ministrów resortowych Marszałek odesłał te rozporządzenia do komisji skarbowej.

Od prezesa Rady Ministrów wpłynął projekt ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją.

Od kierownika Ministerstwa Skarbu wpłynął projekt ustawy o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej. Marszałek zaproponował postawienie tych projektów w pierwszem czytaniu na porządku dziennym. Izba propozycję przyjęła.

Za i przeciw ZMIANIE REGULAMINU.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji o wniosku nagłym posłów BBWR. w sprawie zmiany regulaminu.

Na trybunie pojawia się sprawozdawca poseł Podoski ((BB). Rozpoczął on swoje przemówienie od przypomnienia tradycji historycznej życia parlamentarnego, która przed rozbiorami była niewietna. Regulamin Sejmu ustawodawczego, następnie parokrotnie poprawiany okazał się niedołężnym narzędziem obrad. Dlatego klub BB. wystąpił o zmianę regulaminu. Sprawozdawca dzieli w swojem przemówieniu poprawki na kilka kategorji.

Jedną z najważniejszych poprawek jest ta, która podnosi liczbę posłów, mających prawo domagania się imiennego głosowania z 50 na 75. Podkreśla on, że poprawki te nie są dążeniem klubu BB. do ograniczenia prawa posłów w rzeczowej pracy. I owszem rozszerzone są prawa posłów biorących udział w komisjach, którzy zostaną jako goście zaproszeni i im przyznane będzie prawo stawiania wniosków na komisji.

Inna kategorja poprawek zwraca się przeciwko nadużywaniu trybuny Sejmowej do wystąpień nielicujących z godnością Izby. Uważam — mówił poseł Podoski — że nie mogą z trybuny padać wezwania do zamachu stanu, czy też do oderwania od Polski części jej terytorjum (oklaski). Inna kategorja poprawek dąży do usprawnienia załatwienia wniosków o wydanie posłów. Inne poprawki wreszcie są natury kodyfikacyjnej i stylistycznej. Ostatnia poprawka skreśla z regulaminu ustęp, że Marszałek i wicemarszałkowie pobierają diety, aż do chwili ukonstytuowania się nowego Sejmu.

„Obóz nasz — zakończył poseł Podoski — uważa za swe główne zadanie uzdrowienie ustroju. Jest to zadanie zakreślone na miarę historyczną. Mam nadzieję, że ten Sejm zapisze się w dziejach, jako drugi z kolei Sejm Wielki, a pod przewodem naszego wielkiego wodza zdołamy doprowadzić to dzieło do końca". (Oklaski na ławach BB.).

Kontrargumenty opozycji.

Poseł Winiarski (Klub Narodowy): Przedmówca mój mówił: „Nasz obóz, nasz wniosek", tak, że nie było wiadome, czy mówi jako referent komisji, czy jako przedstawiciel stronnictwa, sądzę też, że komisja regulaminowa niema żadnego wodza. Dziwię się, że po dwóch latach praktyki w Sejmie, posłowi Podoskiemu zdarzyło się takie pomieszanie stanowisk. Po tym wstępie poseł Winiarski podaje ostrej krytyce poszczególne ustępy regulaminu i oświadcza w stronę ław BB.: „Panowie chcecie utrudnić dyskusję ogólną,

czyniąc ją zależną od Marszałka Sejmu. A przecież taka dyskusja wpłynie dodatnio. Chcecie utrudnić odłożenie głosowania, a przecież jest to czasem rękojmią, że nie zakradną się do ustawy sprzeczności wewnętrzne. Druga grupa waszych wniosków **narusza prawa opozycji sejmowej**, zwłaszcza jej prawo kontroli nad rządem. Możnaby wprawdzie wymagać także od większości, żeby kontrolowała własny rząd, ale **na to trzebaby mieć poczucie moralności i przyzwoitości.** (Głos na ławach BB: Byliśmy tego świadkami w poprzednich Sejmach).

Poseł Pużak (PPS.) uważa, że większość rządowa czerpała natchnienie do zmiany regulaminu **z Sejmu Królestwa Kongresowego, którego regulamin był skrępowany przez władzę zwierzchnią, znosił jawność obrad i nietykalność poselską. Dzisiejsza dyskusja jest raczej formalna, większość nie zmieni swego stanowiska, gdyż sprawa regulaminu była rozstrzygnięta w sferach rządowych jeszcze przed zwołaniem Izby, a wnioskodawcy spełniają tylko poruczoną sobie rolę. Proponowane zmiany zmierzają do skrępowania Sejmu, tak, jak skrępowana jest opinja publiczna na zewnątrz. Proponowane zmiany regulaminu sięgają głęboko do zagadnień ustrojowych Państwa dziwnem jest tylko, że wybrano tak okólną drogę. Sprawa nietykalności poselskiej należy do przepisów konstytucji a nie do regulaminu, który nie powinien interpretować nietykalności ani w sensie rozszerzającym, ani zwężającym.** Mowca wie, że większość przegłosuje swój projekt, chciałby tylko, aby opinja publiczna zrozumiała, **że idzie tu nie o usprawnienie obrad, lecz o zabicie parlamentaryzmu.**

Stanowisko mniejszości.

Poseł Zahajkiewicz (Ukr.) stwierdza, **że zmiana regulaminu, to rzecz sięgająca głęboko w ustrój i dziedzinę praw politycznych ludności.** Chodzi o przewagę władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Jako przedstawiciel ludności ukraińskiej, jej woli i potrzeb zapytuje, czy można pomyśleć aby nakładać jakikolwiek kaganiec na te nasze prawa. **Zmiana regulaminu jest nowym etapem walki przeciwko demokracji, jest walką wydaną prawu słowa.** (Głos: nadużywaniem słowa...).

Poseł Zahajkiewicz: Według projektu zmianę regulaminu zrodziła chwila obecna, a w wielkiej mierze przyczynił się do tego strach. (Wesołość na ławach B. B.) **Chcecie nam odjąć możność roztaczania tu prawdziwego obrazu tego co było. Ten strach był przyczyną zmiany regulaminu, ale jakie skutki będą pokaże przyszłość.**

Poseł Sommerstein (Koło Żyd.) wskazuje **na rotę ślubowania poselskiego**, według której każdy poseł ma spełniać swoje obowiązki z najlepszem zrozumieniem. **Przemawia w obronie trzech miljonów ludności żydowskiej i stwierdza, że posłowie żydowscy odsunięci są od pracy w komisjach, gdyż prawo do niej mają tylko kluby liczące conajmniej 11 członków. Dlatego też Koło Żydowskie zgłosiło osobny wniosek w sprawie zmiany regulaminu i prosi Izbę, aby traktowała ten wniosek, jako merytoryczną poprawkę, do obecnego wniosku komisji.**

Poseł Jan Piłsudski polemizuje z posłem Winiarskim stwierdzając, że nasza **Konstytucja jest tak samo, jak Konstytucje innych państw powstałych po wojnie wzorowana na konstytucji francuskiej** Nasz projekt zmiany regulaminu nie jest wcale rażący, wynika on z praktyki i powinien być uchwalony. Wszystkie zarzuty mowca odpiera, jako wynikające ze złej interpretacji.

Poseł **Bittner** (Ch. D.): **Motywy klubu BB. są niewątpliwie idealne i na poparcie** ich nie trzeba nawet powoływać się na przykłady zagranicy. Chociaż motywy są idealne, to jednak **w wykonaniu tarcia będę przesunięte na kraj.** Parlament z natury rzeczy powinien być do pewnego stopnia gadalnią, bo tu trzeba przekonywać, **a panowie z niego chcą zrobić niemowę.** Proponowane zmiany będą miały skutki ujemne. Klub BB. nie uniknie krytyki, a krytyka będzie musiała poprzedzić zbadanie sprawy. Mowca wypowiada się przeciwko wniesionym poprawkom.

Na wniosek posła Madejskiego (BB) przerwano dyskusję ogólną i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Poseł **Trąmpczyński** (Klub narod.) zaznaczył, iż niema iluzji, że większość pozwoli się przekonać, ale przecież **regulamin jest do pewnego stopnia wykładnią Konstytucji** i według naszego zdania wykładnią niedopuszczalną. Chcemy stwierdzić nie tylko przed historją, żeśmy protestowali przeciwko pewnym przepisom niezgodnym z Konstytucją, ale występujemy także dlatego, że **sprawa ta będzie nieraz przedmiotem rozważań sądów**, jak i przedmiotem rozważań przed przyszłym Trybunałem konstytucyjnym. **Rządy pomajowe na 90 proc. interpelacji nie odpowiedziały, a w razie zamknięcia sesji oświadczały, że wszystkie interpelacje spadają pod stół.** Mówca przypomina interpelację w sprawie tzw. „wesołych budżetów", protestuje przeciwko zmianom regulaminu i zapowiada, **że obecna większość sejmowa długo nie potrwa** (wesołość na ławach BB).

„Zobaczymy się przed sądem".

Poseł **Trąmpczyński: W** jaki sposób ta większość została utworzona? **Nie ciągnijcie mnie panowie za język.**

Poseł **Polakiewicz:** Prosimy bardzo.

Poseł **Trąmpczyński** kończy swe przemówienie: **Zobaczymy się jeszcze przed sądem** (oklaski na ławach prawicy, wesołość na ławach BB).

Poseł Car polemizuje z posłem Trąmpczyńskim, przypominając, że kwestja regulaminu ciągnie się od bardzo dawna i że powinna być obecnie już ostatecznie załatwiona. Broni poszczególnych ustępów zmiany regulaminu.

Po ponownem przemówieniu posła Winarskiego zabiera głos sprawozdawca poseł Podoski, który z poszczególnymi mowcami polemizuje i jako sprawozdawca udziela szeregu wyjaśnień.

Obowiązuje nowy regulamin.

Przystąpiono do głosowania. W **głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki posłów opozycyjnych i przyjęto uchwałę zmian regulaminu w brzmieniu proponowanem.**

Marszałek oświadczył, że od tej chwili **obowiązuje już nowy regulamin**, jednakże wnioski wniesione przedtem, będą traktowane na podstawie starego regulaminu.

O godzinie trzeciej zarządzono przerwę do godziny piątej.

Ekspose budżetowe min. Matuszewskiego

Subtelna analiza naszej sytuacji gospodarczej.

Warszawa, 16 grudnia. (Z) Po przerwie obiadowej o godz. 5 popoł. wszedł na trybunę kierownik Ministerstwa skarbu **Matuszewski.**

Okoliczności, w jakich przystępujemy do rozważania przedłożenia budżetowego na rok przyszły — mówił minister **— są zasadniczo różne od warunków, w jakich odbywała się rozprawa budżetowa za lat poprzednich od r. 1926 począwszy.** Różnica ta polega na tem, że wzrost wpływów skarbowych, które nieprzerwanie trwała od r. 1926 do 1929 w r. 1930 nietylko ustał, ale

dochody zmniejszyły się w porównaniu do minionego okresu o 8.82 procent.

Stwierdziłem, iż rok temu, gdy rozprawa toczyła się nad budżetem obecnym, Rząd stał na stanowisku, że w każdym razie **nie należy liczyć na wzrost dochodów.** Oponowałem uparcie przeciwko różowemu obliczaniu wpływów. Mimoto **ówczesna większość podnosiła dochody, przy pomocy nietyle rozumowania, ile głosowania.** Nie mogę pominąć milczeniem faktu tendencyjnego śrubowania dochodów w górę, przez partje opozycyjne i **z góry zaznaczyć muszę pewien sceptycyzm z jakim odnosić się będę do propozycji zmian w preliminarzu**, jakie będą zgłoszone niewątpliwie w Izbie. Wszelkie poprawki rzeczowe jakiekolwiek bądź zostaną wysunięte **rozpatrzę z całą dobrą wolą.**

Przewlekły charakter przesilenia gospodarczego.

W roku zeszłym wydawać się mogło, iż gospodarcze przesilenie światowe ma charakter raczej przejściowy. **Dziś trudno byłoby stwierdzić, że gospodarczy kryzys światowy jest wywołany tylko przez czynniki przejściowe.** Sumienna obserwacja skłania do wniosków przeciwnych.

[illegible] stawia rozwój **życia gospodarczego** i finansowego od czasu wojny, powołuje się na szereg przykładów i dat statystycznych, bardzo szczegółowo oświetlając rozwijający się kryzys światowy. Minister mówi o zjawiskach inflacji, o spożyciu kredytu, o kryzysie, który najdotkliwiej dotyka wytwórczość rolną. Następnie Minister omawia bardzo szeroko podnoszenie się kosztów zaciągniętych kredytów.

Wreszcie min. Matuszewski przechodzi do aktualnych zagadnień gospodarczych w Polsce. Położenie Polski na tle ogólnego kryzysu charakteryzują trzy główne cechy: 1) Polska jest państwem o przewadze wytwórczości rolniczej i surowcowej, a więc krajem, w który przesilenie uderza bezpośrednio; 2) Polska należy do krajów o niezwykłym stosunku zadłużenia za granicą, do krajów zapewne nie przeinwestowanych. 3) Mimo niewielkiego zadłużenia bilans obrotu kapitału jest dla Polski ujemny, co znaczy, **że zapłata za towary sprowadzane z zagranicy i spłata długów wymaga wciąż jeszcze więcej pieniędzy, niż otrzymujemy od obcych za nasze towary i usługi. Musi być przez wszystkich uczyniony maksymalny wysiłek, aby koszta wytwórczości nie zwyżkowały.**

Zarazem w dziedzinie lokowania kapitałów postępowanie winno stać **się nad wyraz ostrożne.** Do tych wskazań, wynikających z sytuacji ogólnej dołączają się jeszcze inne, wynikające z charakteru Polski. Streścić się one dadzą krótko:

podstawą przesilenia przeżywanego przez organizm gospodarczy Polski jest przesilenie rolnicze.

Tam tkwi źródło naszych niedomagań. Dalszemi objawami są objawy pochodne, które polityka gospodarcza musi uwzględniać. **Jako kraj dłużniczy, nie możemy sobie pozwolić na bierny bilans handlowy.** Bierny bilans handlowy przez czas dłuższy to systematyczne przesuwanie obliczalnego zadłużenia długoterminowego na łatwe do wypowiedzenia zadłużenie krótkoterminowe. Przezto nasza wewnętrzna sytuacja gospodarcza zbyt łatwo staćby się mogła zależna od cudzej paniki, czy złej woli. Wreszcie przez czas dłuższy jeszcze będziemy potrzebowali dopływu kapitałów z zewnątrz.

Wydatki na wojsko i urzędników nie mogą zostać obniżone.

Następnie Minister oświetlił kolejno i wyjaśnił **budżet**, przedłożony **Sejmowi z punktu widzenia wniosków, do jakich doprowadziła analiza sytua-**

cji gospodarczej. Preliminarz przyszły w porównaniu z budżetem obecnym jest niższy. Zniżka jest jednakże nie wielka. **Powstaje pytanie, czy zniżki tej nie można było doprowadzić dalej.** Na to pytanie minister odpowiada: **Preliminarz budżetu jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w ramach naszych warunków ustawowych.** Zejście niżej godziłoby zbyt boleśnie w bieg normalnych prac państwowych. Ale zarazem budżet ten jest **za wysoki** i będzie zadaniem wspólnie Rządu i Izby urealnić go. Rząd liczył się z tem przy układaniu i zgłaszaniu preliminarza. **Kilka potrzebnych zgłoszonych ustaw pozwoli odpowiednio zmienić cyfrę budżetu.** Jedną z takich ustaw, umożliwiających odciążenie przeszłorocznego budżetu o kilkadziesiąt miljonów, to jest to **ustawa o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej.**

Niewłaściwe projekty kompresji budżetu.

W dalszym ciągu swego przemówienia Minister zapytuje, gdzie i jak można szukać **dalszej zniżki budżetu.** Są niewątpliwie tacy, zaznaczył Minister, którzy bez wahania oświadczą: **„ograniczyć wydatki na wojsko".** Są to ci, których gorzka nauka historji niczego nie nauczyła.

Nie na wiecach bowiem i w rezolucjach uchwalanych na kongresach, nie w pochodach ulicznych, ani w tłuczeniu szyb, ale właśnie w budżecie wojskowym wyraża się realny wysiłek Państwa ku zapewnieniu sprawy bezpieczeństwa ich pokoju.

Jak daleko ci politycy, którzy w skromnym naszym budżecie wojskowym szukać chcą remedjum na trudności gospodarcze żyją poza rzeczywistością, niech wskażą przykłady. Tu Minister przytacza szereg przykładów z państw zagranicznych i podaje fakty, oraz z niemi polemizuje. Następnie Minister oświadcza: — Jasnem jest, że zawsze zbiera mi się na śmiech, gdy przechodzę koło afiszów, na których jest napisane: **„przeciw trzymiljardowemu budżetowi".** Można bowiem obniżyć budżet poniżej dwóch miljardów 700 miljonów, sposób jest bardzo łatwy **a nazywa się zniżką uposażeń urzędniczych.** Wydatki na uposażenia i emerytury wynoszą w budżecie brutto przeszło 2 miljardy zł. **1 procent tedy stanowić będzie 20 miljonów.** Tą drogą dojść można do 100 i 200 miljonów oszczędności. **Rząd niema jednak zamiaru uzyskać redukcję budżetu drogą uposażeń urzędniczych.**

Następnie Minister poświęca dłuższy ustęp depresji gospodarczej, która nie jest okresem czasu, odpowiednim do przeprowadzenia reform podatkowych. **Rząd uważa naprawę sytuacji rolnictwa za idącą w pierwszej kolejności.** Następnie Mi-

nister omawia kwestję inwestycji samorządowej i podkreśla, że polityka inwestycyj samorządowych musi być traktowana z najdalej idącemi zastrzeżeniami. Minister zakończył swoje przemówienie następującem stwierdzeniem: **Urealnienie, uproszczenie, sprowadzenie na ziemię papierowej twórczości papierowych ludzi jest najskuteczniejszą drogą urealnienia budżetu.**

Na tem zakończył min. Matuszewski swe doskonałe expose.

Dyskusja nad ekspose budżetowem

Deklaracja „listy Nr. 7" i niesłychane wystąpienie przeciw urzędnikom.

Warszawa, 16. grudnia. (Z). Po przemówieniu min. skarbu rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy w imieniu opozycji zabrał głos prezes Klubu Ludowego pos. Róg, który w imieniu stronnictw złączonych w Związek Obrony Praw i Wolności Ludu złożył następujące oświadczenie:

Czwarty Sejm powołany został do życia nie w drodze normalnych wyborów, opartych na przepisach Konstytucji i ordynacji wyborczej. Wola ludu nie znalazła swobodnego i rzeczywistego wyrazu. Na początku kampanji wyborczej porwano w nocy szereg działaczy politycznych i umieszczono w twierdzy brzeskiej, bez nakazu władz sądowych.

Następne tygodnie kampanji wyborczej zaznaczyły się różnemi represjami, aresztowaniami, przekupstwem i konfiskatami. W tych warunkach pokonana została nie opozycja w Polsce, lecz praworządność. Dziś składamy z tej trybuny uroczysty protest przeciw temu sposobowi wyborów i oświadczamy, że dawna przemoc nie zmusi nas do zaniechania walki o zwycięstwo prawa w Polsce.

Następnie poseł Róg przemawia już tylko **w imieniu klubu Stronnictw Chłopskich.** Uważa on budżet za nierealny, ciężary podatkowe za zbyt wielkie. **Zapewnia Ministra Skarbu, że jeżeli będzie chciał ratować budżet przez obniżenie płac urzędniczych, to klub mówcy pójdzie na to z wielką przyjemnością.**

Administracja i urzędnicy tak się dali we znaki ludności podczas wyborów, że **ludność z entuzjazmem przyjmie wiadomość o obniżeniu płac urzędniczych.** Następnie mowca omawia krytyczną sytuację na wsi i podaje, że niektóre pisma z obozu rządowego **szczególnie konserwatywno-rewolucyjne tęsknią do widoku krwi, przelanej w wojnie domowej.**

Poseł **Radziwiłł: To jest bezczelność.**

Następnie poseł Róg polemizuje ze stosunkami w administracji polskiej i oświadcza, że **klub jego będzie dążył do obniżenia budżetu,** a pod adresem klubu BBWR wyraża życzenie, aby **nie obniżał powagi Sejmu** (oklaski na prawicy i lewicy).

W końcu oświadcza, że klub nie zmieni swego zdania pod wpływem groźby i teroru.

Wywody pos. Rybarskiego

P. P. S. PORUSZA SPRAWĘ PACYFIKACJI MAŁOPOLSKI WSCHODN.

Poseł **Rybarski** (Klub Narodowy): Położenie polityczne w Państwie jest jasne. Obóz rządowy ma większość w obu Izbach **i ponosi odpowiedzialność za losy i politykę Państwa.** Nie zapominamy wprawdzie o nadużyciach wyborczych, co do których oczekuje opinja wypowiedzenia się Sądu Najwyższego, lecz im więcej popełniono nadużyć, **tem większa jest odpowiedzialność tych, którzy osiągnęli tą drogą większość** (oklaski na na prawicy). Nowy projekt budżetu daje wyraz tendencji do ograniczenia praw budżetowych reprezentacji ludowej.

Chodzi o kredyty dodatkowe i możność wydawania pieniędzy bez uprzedniej zgody Sejmu. Wynika to ze sposobu zredagowania art. 6 ustawy skarbowej. Dekrety, które będą wydawane na tej zasadzie nie mają nic wspólnego z nagłą koniecznością, ale **są koniecznością zwyczajną.** Mowca cytuje zdania Marszałka Piłsudskiego, który jako redaktor „Robotnika" r. 1896 napisał: **Rząd, któryby pobierał podatki nie uchwalone przez parlament postępuje bezkarnie. Wtedy każdy obywatel może odmówić płacenia podatku, a żaden sąd nie może go wyegzekwować.**

Poseł **Rybarski** polemizuje z Min. Matuszewskim co do poszczególnych pozycji budżetu i stwierdza, że **spadek dochodów wywołał zmniejszenie się wydatków, że klub mowcy jest zwolennikiem mniejszego budżetu, a ci, którzy się śmieli, że nie chcą trzymiljardowego budżetu, dziś śmieją się już słabiej.** Mówi dalej o szeregu możliwych oszczędności, a nareszcie przechodzi do kwestji rolnictwa i stwierdza, że **rosnące zaległości podatkowe czynią skarb istotnym właścicielem większej części ziemi, która formalnie tylko należy do prywatnych posiadaczy.**

Sądzę, że słabem odszkodowaniem za dzisiejszy stan ziemiaństwa jest zwiększenie się ilości posłów i senatorów BB. (oklaski na ławach opozycji, poseł Radziwiłł: Tani dowcip). Mówca wreszcie zapowiada szereg wniosków oszczędnościowych.

Pos. **Byrka** polemizuje z wywodami posła Rybarskiego i oświadcza, iż **na polityce wewnętrznej się nie zna, natomiast orjentuje się w sprawach gospodarczych i musi odmówić słuszności wywodom pos. Rybarskiego.** W imieniu klubu BB wnosi, aby odesłano budżet do komisji, gdzie stanowisko BB znajdzie odpowiedni wyraz.

Pos. **Niedziałkowski** oświadcza, iż wpłynęło **dotąd 106 protestów przeciw ko dokonanym wyborom.** Jest to cyfra rekordowa. Rozprawy w Sądzie Najwyższym ujawnią fakty. Wspomina o sprawie b. posła Bettmana, aresztowanego rzekomo za dezercję, którego następnie sąd wojskowy uwolnił. Omawia obszernie **kwestję pacyfikacji Małopolski Wschodniej i oświadcza, że za tę pacyfikację demokracja polska wobec historji społeczeństwa polskiego i ukraińskiego nie przyjmuje odpowiedzialności.** Polityka PPS nie ulegnie zmianie i będzie dążyła nadal do likwidacji obecnego systemu. **Sprawa brzeska jest symbolem ubiegłych miesięcy.** Jesteśmy gotowi powiedzieć wszystkie fakty i nazwiska, dotyczące tej sprawy. Zależy to wyłącznie od tego, czy **posłowie BB dopuszczą do dyskusji merytorycznej.**

Kierownik ministerstwa skarbu p. **Matuszewski** przemawia po raz drugi dla udzielenia wyjaśnień w związku z wywodami posła Rybarskiego. **Minister polemizuje z temi wywodami i przedstawia szereg cyfr.**

Pos. **Haluszczyński** (Ukr.) omawia kwestję pacyfikacji Małopolski Wschodniej i stwierdza, że od roku 1919 naród ukraiński drogą represji i teroru ma zamkniętą drogę swobodnego rozwoju.

Budżet realny czy nierealny.

Pos. **Thon** (Koło Żyd.) oświadcza, że budżet sanacji sanacyjnym nie jest, **może będzie realny,** gdy się użyje prasy hydraulicznej. Omawia kwestję podatków, zwłaszcza kwestję **zniżenia podatku przemysłowego,** protestuje przeciwko podnoszeniu rolnictwa kosztem miast. Rząd przychodzi z zamiarami bardzo sympatycznemi, **chce równowagi stałej,** zamiast chwiejnej.

Pos. **Ponikowski** (Ch. D.) przemawia do Sejmu jako do większości rządzącej, ostrzega przed błędami, zanim zostaną popełnione. **Budżet uważa za nierealny,** między rzeczywistością a nim stoi na przeszkodzie kwota około 300 milj. Omawiając administrację, żąda, aby stała zdala od polityki. — Ostatnie trzy miesiące napawały obywateli już nie troską i lękiem o przyszłość, gdyż nie można mówić o spokojnej atmosferze, **gdy na ustach wszystkich jest straszne słowo „Brześć",** gdzie pod okiem sprawiedliwości poniewierano godność posłów wśród których **był poseł zwycięskiego rządu i człowiek, któremu w dużej mierze zawdzięczamy posiadanie Śląska.**

Rabin **Lewin** zaczyna od wezwania do pracy pozytywnej i produktywnej. **Przeprowadza ostrą polemikę z grupą pos. Grynbauma** i składa oświadczenie ludności ortodoksyjnej całkowitego **przywiązania do Polski.** Krytykuje ostro sytuację gospodarczą.

W głosowaniu budżet odesłano do komisji i Izba przystąpiła do omawiania sprawy Brześcia.

Interpelacja P. P. S.

BRZEŚĆ!

Warszawa, 16. grudnia. (Z) Pod koniec posiedzenia Związek parlamentarny posłów chłopskich, oraz Klubu narodowej partji robotniczej i PPS. wniósł następującą interpelację:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie bezprawnego aresztowania b. posłów, umieszczenia ich w wojskowem więzieniu w Brześciu i traktowania ich tamże sprzecznie nie tylko z obowiązującymi przepisami prawnymi, lecz również z brakiem poczucia honoru ludzkiej godności.

Na wstępie interpelanci stwierdzają fakt aresztowania w nocy z 9. na 10. września br. szeregu b. posłów, których z kolei wymieniają w alfabetycznym porządku w liczbie 19. Zamierzone aresztowania zostały postanowione przez członków Rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swoim wywiadzie z dnia 14. września premjer ówczesnego Rządu, zaznaczając, że kazał zebrać poruszone przez Prokuraturę sprawy, oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n. Bugiem i zarządzono przeniesienie w charakterze komendanta twierdzy brzeskiej pułkownika 38 pp. Kostka - Biernackiego. Aresztujące władze miały więc dostateczną ilość czasu i możność do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazu aresztowania obwinionych. Aresztowanie jednak dokonane zostało bez nakazu sądu, co jest zdaniem interpelantów jaskrawem pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego Rządu.

Aresztowanych w ten sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa w zamkniętych karetach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku. Cała droga odbywała się wśród przezwisk i gróźb pod adresem aresztowanych.

W lesie poza Siedlcami.

Aresztowanego posła Liebermana w drodze poza Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmi zbili do nieprzytomności. W pewnym momencie eskortujący komisarz P. P. zatrzymał auto i nakazał posłowi Liebermanowi wysiąść z niego a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać mu się do lasu, gdzie czekać miał na niego komisarz policji. Dr. Lieberman podejrzewając zasadzkę, iść nie chciał. Mimo to został wygnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem policji, ten ze słowami: „Dlaczego drabie nie idziesz, gdy cię wołam?", uderzył go dwa razy w kark, naruszając mu ścięgna. Pod tymi razami dr. Lieberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem zawiązano mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł. Zdarto z niego ubranie i wśród wyzwisk: „Ty żydzie, ty parchu, ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko p. Marszałkowi" — obito go do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później stwierdził na jego ciele siedzący z nim współoskarżony b. poseł Popiel.

W dalszym ciągu interpelanci zwracają uwagę na osadzenie w więzieniu wojskowem aresztowanych, aczkolwiek wszyscy byli osobami cywilnemi. Umieszczonych w ten sposób oddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej a specjalnie płk. Kostek-Biernackiemu i usunięto z pod ingerencji władz sądowych.

Interpelanci przytaczają rozmowę aresztowanego dra Liebermana z sędzią śledczym, gdy w sąsiednim pokoju znajdował się płk. Kostek-Biernacki i prok. Michałowski. Na zapytanie: „W jaki sposób miał się dopuścić zbrodni?" — otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „Przez przygotowanie kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić Rząd". W dalszym ciągu rozmowy dr. Lieberman zapytał: „A co mam uczynić, by skomunikować się z sędzią lub prokuratorem?"

— „Wniesie pan podanie do prokuratora".

Na to wtrącił płk. Kostek-Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować. Żadne podanie. Będzie się pan musiał zgłosić do mnie do raportu".

Oświadczenie to sprzeczne z przepisami kodeksu karnego zarówno sędzia śledczy, jak i prokurator przyjęli w milczeniu.

Aresztowani w nieznany dotąd w sądownictwie sposób zostali odcięci od świata i nie zezwolono im na skomunikowanie się z obrońcami, jak również z najbliższą rodziną, jakkolwiek bliscy śmierci prosili o to zarówno dr. Lieberman, jak i poseł Korfanty.

W więzieniu.

W dalszym ciągu interpelanci stwierdzają, że wobec rodziny sędzia śledczy oświadczył, iż decyzja w tej mierze nie do niego należy. Zastosowano zaostrzony regulamin wojskowy, nie stosowany nawet do dezerterów. Za lada przestępstwo regulaminu stosowane były nieludzkie kary dyscyplinarne: ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych, w odosobnieniu, twarde łoże, wreszcie post, w czasie którego podawano jedynie trochę chleba i ciepłą solona wodę. Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych stałe rewizje, jakkolwiek nie mieli oni możności komunikowania się ze światem zewnętrznym, ani między sobą. Rewizje, które odbywały się w nocy, były tylko jednym ze sposobów łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi. Do rewizji aresztowanych wprowadzano z cel do osobnych ubikacyj półciemnych na dole. Rozbierali się oni do naga i musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce. Koroną jednak wszystkiego było wyrafinowane znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.

W nocy z 9 na 10 października klucznik wyprowadził Kazimierza Popiela do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna pusta sala. W drzwiach stał kapitan departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk. Gdy b. poseł Popiel na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucono go na stołek. Na krzyże zarzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął: „Bójcie się Boga", otrzymał pierwsze uderzenie żelaznem narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabina i usłyszał: „To za Sikorskiego, to za Żymierskiego". — Uderzeń takich otrzymał b. poseł Popiel conajmniej 30. W trakcie bicia zemdlał. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „Cieszyć się, że tak mało".

Skatowanego Popiela podając z rąk do rąk, wprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej, gdzie został przytrzymany przez kilka dni Egzekucji tej towarzyszył kapitan Mieczysław Kędzierski. Do celi, do której b. poseł Popiel został wtrącony po pobiciu wchodził ponadto major Edward Gorczyński, z dawnych drużyn strzeleckich. W podobny sposób pobici zostali b. posłowie Bagiński i Korfanty. Poszturkani zostali ponadto przez żandarmów Putek i Barlicki, pobity w barbarzyński sposób po twarzy Kohut i inni.

Wyliczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego.

W czasie stosowania bicia z reguły puszczano w ruch motor dla wyciągania wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar. Doszło do tego, że odezwanie się motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddawany jest znowu katuszom bicia. Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani inne tortury duchowe. Pozostawali oni pod ustawiczną grozą śmierci. Wobec dra Pragera płk. Biernacki oświadczył: „Pan obraziłeś mojego przełożonego, to tak, jakbyś pan obraził mnie samego, mógłbym kazać pana tu pod ścianą rozstrzelać, a nikt by mi słowa nie powiedział". Płk. Biernacki wobec dra Liebermana powiedział: „Wszyscy aresztowani zależą od rozkazu Marszałka Piłsudskiego, tylko rozkaz Marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie".

Jeden z oficerów nieznany z nazwiska oświadczył wobec dra Liebermana: „Los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji Marszałka Piłsudskiego. Gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe ich okaleczyć, to oni ich okaleczą". Płk. Biernacki oświadczył posłowi Barlickiemu: „Pan tak zelżył Marszałka Piłsudskiego, że pan niema co liczyć na sądy. Prawo jest prawem wszędzie ale pan zelżył Marszałka zanadto".

„Odwrócić się do ściany"

Aby świadomość tej groźby podtrzymać u uwięzionych inscenizowano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje. I tak w pierwszych dniach października 1930 do celi, w której siedzieli dr. Lieberman i Popiel wszedł oficer, wydając rozkaz: ubrać płaszcze i kazał im pójść za sobą. Na zapytanie Popiela, czy mogą zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „Nie będzie wam już więcej potrzeba", poczem wykonał odpowiedni ruch ręką. Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalne rewizje. Cała była pusta, sienniki z łóżek wyjęte, na podłodze rozrzucona słoma. Sprowadzeni tam Lieberman i Popiel byli przekonani, że czekają na wykonanie egzekucji. Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i krzyk, a potem głos: „Odwrócić się do ściany" i dwukrotny suchy trzask, jakby dwa wystrzały. W najwyższem śmiertelnem zdenerwowaniu czekali teraz na swoją kolej. Po upływie dłuższego czasu w powolny sposób zaczęto otwierać celę, do której weszły trzy osoby z oficerem. Skończyło się tylko na rewizji.

Do stosowania tych tortur używani byli oficerowie W. P., którzy byli w tym celu specjalnie odkomenderowani ze swych oddziałów do Brześcia:

1. płk. Kostek-Biernacki, dowódca 38 p. p. z Przemyśla,
2. płk. Ryszanek z Wyższej szkoły wojennej,
3. major Gorczyński Edward ze służby łączności,
4. major Berko Stanisław zastępca komendanta Szkoły oficerów rezerwy w Modlinie,
5. kpt. Majta z 20 p. p.,
6. kpt. Kędzierski Mieczysław z Departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk.

Przez wyżej opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez bezprawne poddanie ich jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową, przez opisane powyżej traktowanie ich w tem więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie przez użycie do tego oficerów armji polskiej, naruszone zostało przez ówczesny rząd nie tylko obowiązujące prawo, ale zdeptany został honor i godność Państwa Polskiego.

Wobec tego podpisani zapytują, co p. Premjer zamierza uczynić, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć zasłużoną karę i jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknięto podobnego pogwałcenia prawa wobec obywateli Państwa.

ZYGZAKI.

Reforma matury.

Lwów, 17 grudnia.

Wiem, że Pietruszka nie lubi, gdy w kawiarni zasięga się u niego informacji o postępach uczniów. Mówi, że nie poto przychodzi do lokalu, aby tu dalej urzędować, gdyż od tego jest dyrektorska kancelarja. Jednego nawet lekarza, gdy w kawiarni informował się u Pietruszki o postępy syna, zapytał się, czy nie zna niezawodnego lekarstwa na hemoroidy. Lekarz mu rzekł, że mógłby mu je wskazać, ale przedtem musiałby jego hemoroidy obejrzeć. Na to mu Pietruszka:

— Ponieważ nie chciałbym tem pana konsyljarza w kawiarni fatygować, bo tu i oświetlenie liche i za wiele ciekawych, bo mam oryginalny gatunek hemoroid, wolę ich tutaj nie pokazywać, a nawet o nich nie mówić i przyjdę po euskultację mojej choroby do pana konsyljarza w godzinach ordynacyjnych.

Lekarz nie połapawszy się, że Pietruszka kpi, poinformował go, o której godzinie ordynuje.

Pietruszka mu grzecznie za objaśnienie podziękował i rzekł:

— Ja zaś ordynuję codziennie od 11-stej do 1-szej i dla wszystkich bezpłatnie.

Dlatego ja, aby dowiedzieć się, jak się Zyź sprawuje i uczy, bo w przyszłym roku ma już zdawać maturę, a od siódmej klasy zależy, z ilu przedmiotów będzie ją zdawał, poszedłem do Pietruszki, do kancelarji w godzinach urzędowych. Zastałem go nad rozłożonemi, ogromnemi księgami rachunkowemi. Jak w jakiej buchalterji albo likwidaturze Izby skarbowej. Pietruszka zobaczywszy mnie powiedział mi: „servus!", pokazał ręką krzesło i dalej rachował. Wreszcie zaklął, założył cwikier i powiedział:

— Nie zgadza się!

— Czemu? — pytam się, aby coś powiedzieć.

— Czemu? — warknął Pietruszka — bom się kształcił na pedagoga a nie na buchaltera i w rachunku się mylę. W ostatnich kilku latach omal się nie nauczyłem jako dyrektor własnej buchalterji, a nawet zacząłem już pojmować amerykańską, bośmy podług nich musieli książki prowadzić. Tymczasem nim się tamtych nauczyłem, wprowadzili znów jakąś inną, polską czy warszawską. Ale mniejsza o to! Ty z jakim do mnie interesem?

— Ja chciałem zapytać się o Zyzia.

— Idź pytaj się profesorów. Ja teraz lekcyj nie hospituję, bo muszę dojść do końca z wykazami kasowemi i rachunkowemi. Ciągle mi się nie zgadza. Raz mam w kasie za wiele pieniędzy, to znów za mało. Krzyż Pański! — powiadam ci. A tu na karku zimowy termin matury.

— Słyszałem — wtrącam — że matura ma być zreformowana i że dyrektorowie w tej kwestji opracowali jakiś memorjał.

— Że opracowali, to prawda. Czy z tego co będzie, to insza inszość. Od czasu jak jestem nauczycielem, czy dyrektorem, ciągle reformujemy maturę, a jeszcze nie było wypadku, aby memorjały nauczycieli były brane pod uwagę. Jeżeli coś zmieniono, zawsze zrobił to ktoś anonimowo i nigdy winowajcy nie znaleziono. Tak było za nieboszczki Austrji, tak jest i teraz.

— A możeby tak znieść maturę? — zauważam nieśmiało.

— Wiem, że chodzi ci o Zyzia. Może masz i rację, choć motywy masz osobiste. Byłaby to radykalna reforma, ale prawdopodobnie najracjonalniejsza. Byłby to koniec humbugu. Przecież to jest jasne, że profesorowie ucząc twego Zyzia jeżeli przez lat ośm uważali go za durnia, nie mogą dopiero przy maturze uznać go za genjusza, jeżeli...

Obraziłem się i chciałem przerwać Pietruszce, ale on mnie nie dopuścił do słowa i ciągnął dalej:

— Ja mówię tylko warunkowo. Jak ci to sprawia przyjemność, mogę nawet koła ogonem odwrócić: jeżeli twojego syna profesorowie przez tyle lat uważali za genjusza, nie byłoby sensu, gdyby Zyź przy maturze nie wiedziawszy jak była Telimena ubrana, gdy ją mrówki kąsały, a Tadeusz je wyłapywał, albo dlaczego Słowacki napisał Anhellego a nie co innego uznany został za idjotę niezdolnego do studjów uniwersyteckich.

— Przecież pytają przy komisji i jest przy tem delegat Kuratorjum, a więc mogą sobie kolektywnie wyrobić odpowiedni sąd?

— Nie mędrkuj zbyt Antek, bo nie twój to fach. Komisja to są znowu ci sami profesorowie, którzy po trzech odpowiedziach Zyzia więcej go nie poznają jak po setkach, w ciągu lat. Delegat zaś choćby był także genjuszem, nie jest mądrzejszy od profesorów, znających chłopca od lat i śledzących jego rozwój umysłowy w rozmaitych fazach jego życia.

— A więc dyrektor jest zdania, że matura powinna być zniesiona?

— Jakiego ja jestem zdania, jest rzeczą tak samo obojętną, jakiego zdania są moi koledzy. Ci bowiem, co o tem decydować będą, będą zdania, że z naszem zdaniem nie trzeba się liczyć. Tu bowiem długoletnie doświadczenie jest mniej warte, aniżeli intuicja. A u dyrektorów intuicji nie szukaj, bo oni w nią nie wierzą. Błogosławieni zaś, którzy wierzą, bo wiara zbawia i wystarczy za naukę, doświadczenie i praktykę życiową... Wracając zaś do Zyzia, pilnuj, aby już teraz myślał o maturze bo mnie się coś widzi, że będziesz się jeszcze kłopotał maturą twego wnuka.

ar

LISTY Z BUKARESZTU.

Redukcja płac urzędniczych i protesty „burżujów"

Brednie i nonsensy zagraniczne.- Pod znakiem kryzysu.

Skargi na podatki. - Wtórne skutki wielkiej wojny.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Bukareszt, w grudniu.

Oburzamy się często w Polsce na **nonsensy, jakie obcy wypisują o naszych stosunkach i sprawach.** Nie zdajemy sobie jednak sprawy, jakie **brednie** sami na temat innych jesteśmy w stanie wydrukować. Refleksje te muszą się nasunąć każdemu, kto n. p. ostatnio w Rumunji studjował polskie gazety, by dowiedzieć się z jednego z najwybitniejszych organów krakowskich **o nadchodzącej, czy wprowadzanej właśnie dyktaturze w Rumunji,** a dla odmiany w jednym z najpoważniejszych organów warszawskich, że **Vintila Bratianu** ustąpił z swej partji, ponieważ był gorącym zwolennikiem króla. Będziemy na tyle sprawiedliwi, by uznać, że **o nas wogóle mało piszą,** — poza niesłychanie intenzywną akcją niemiecką — ale w każdym razie **nikt nie twierdzi, że podporą rządów Marszałka Piłsudskiego jest — Trąmpczyński.**

W rzeczywistości życie całe Rumunji stoi **pod znakiem środków zapobiegawczych wobec panującego kryzysu,** a przedewszystkiem utrzymania równowagi budżetowej wobec **zmniejszających się gwałtownie dochodów z wszystkich dziedzin podatkowych.** Na porządku więc dziennym modna dzisiaj **kompresja budżetu do granic ostatecznych,** a więc z redukcją pewnych szkół, obniżaniem budżetów zagranicznych i propagandowych, kasowaniem automobili urzędowych itp., a przedewszystkiem **z redukcją płac urzędniczych.**

Bolesna operacja.

Groźba **redukcji płac urzędniczych,** wisząca w powietrzu w wielu krajach, w Rumunji staje się **faktem dokonanym.** Celem sprowadzenia budżetu na r. 1931 do granic 32 i pół miljarda lei (około 60 prc. obecnego budżetu państwa polskiego) przewiduje preliminarz **dla pensji urzędniczych wyższych od około 280 zł. redukcję 10 prc., która rośnie proporcjonalnie dla wyższych płac aż do 22 prc. dotychczas pobieranych.** Niewątpliwie decyzja ta przejdzie i świat urzędniczy Rumunji będzie musiał przebyć tę bolesną, ale niewątpliwie względami budżetowymi nakazaną, operację.

Ujemne na wewnątrz wrażenie tej redukcji złagodziło w dniach ostatnich z ogromnem uznaniem przyjęte postąpienie **króla Karola II,** który w momencie zaaprobowania projektu redukcji płac **zażądał z własnej inicjatywy 22 prc. redukcji zarówno swojej listy cywilnej, jak całej rodziny.** Ten krok rozumu politycznego, podany w formie efektownego listu **o solidarności korony z narodem,** jest jednym z dalszych dowodów tego **nadspodziewanego wręcz talentu i taktu,** jaki rewolucyjny, a w Europie znany raczej z swych spraw sercowych, król rumuński wykazuje od samego początku objęcia rządów. Nic dziwnego więc, że **opozycja nieprzejednanych liberałów z pod znaku Vintili Bratianu, traci grunt pod nogami,** podczas gdy Karol II. coraz bardziej z dnia na dzień staje się czynnikiem nadrzędnym.

Nawet tak jednak radykalne obcinanie budżetu **nie osłabia skarg na podatki,** które przybierają formy **gwałtownych protestów „burżujów", a więc kupiectwa tutejszego.** Bukareszt był ostatnio świadkiem **masowych wieców kupieckich,** z wszystkimi atrakcjami, jak starcia z policją, skargi na złe traktowanie itp., a nawet z trzygodzinnym strajkiem protestacyjnym przeciw „nadmiernym podatkom" w formie zamykania wszystkich sklepów, restauracji itp. — Oczywiście realnych rezultatów to nie przyniesie żadnych, ale ruch w ten sposób stał i o jeden kłopot więcej dla gabinetu, który rządzić musi w kraju rolniczym w okresie kryzysu rolniczego i niemożności zdobycia poważniejszego kredytu zagranicą.

Niewątpliwie obrazki te obecnego życia Rumunji są raczej pouczające, niż szczególnie ciekawe i wyjątkowe. Świat cały walczy z wtórnymi już skutkami wielkiej wojny, na które nawet **przyrodzone bogactwo ziemi i kraju** nie jest wystarczającem i automatycznem lekarstwem.

X.

Pierwszy międzynarodowy kongres bezpieczeństwa komunikacji lotniczej.



W Paryżu odbywa się obecnie pierwszy międzynarodowy kongres bezpieczeństwa komunikacji lotniczej, w których biorą udział przedstawiciele 40 narodów. Na rycinie widoczni delegaci wśród nich (oznaczony krzyżykiem) M. Loreau, prezydent francuskiego Aero - Klubu.

Leningrad bez mięsa

NAWET KONINY JUŻ BRAK.

Lwów, 17. grudnia.

Z powodu całkowitego wyczerpania zapasów zaniechano dalszego zaopatrzenia mieszkańców Leningradu w mięso. W ostatnim czasie jedynie komunistom i robotnikom wydawano po **ćwierć funta koniny raz na tydzień.** Obecnie i to zaopatrzenie również ustało, z powodu zupełnego zaniku przywozu. Komisarjat zaopatrzenia wobec złej sytuacji w Leningradzie zwrócił się do **przedstawicielstwa sowieckiego w Estonji** z propozycją zakupna mięsa w Estonji i dostarczenia do Leningradu. Rząd estoński zgodził się na organizację dowozu mięsa do Leningradu pod warunkiem zapłaty gotówkowej.

Dziennikarski list z tego samego pociągu.

Jak podróżuje na Maderę Marszałek Piłsudski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. grudnia. (Z). Mimo, żi podróż Marszałka Piłsudskiego ma charakter wybitnie prywatny, w imie niu armji sprzymierzonej będzie witał Marszałka w Lyonie generał Severigny, członek Najwyższej Rady wojennej francuskiej. Drugim momentem oficjalnym podróży Marszałka będzie w Lizbonie wizyta i śniadanie u Prezydenta Portugalji. W Bordeaux oczekiwać będzie na Marszałka Piłsudskiego attache wojskowy przy ambasadzie polskiej w Paryżu, pułk. Błeszyński, by w razie trudności w przejeździe przez Hiszpanję ułatwić Marszałkowi podróż do Lizbony inną drogą.

Pociągiem, którym odjechał Marszałek Piłsudski, wyjechał również przedstawiciel „Kurjera Czerwonego“, który z drogi do Wiednia podaje następujące informacje:

Już od kilku dni — zaczyna sprawozdawca „Kurjera Czerwonego“ — wraz z małemi córeczkami Marszałka, cała Polska wodziła palcem po mapie od Warszawy na dół na Południe, a potem na lewo, do Oceanu Atlantyckiego, gdzie leży wyspa Madera. Dr. Wojczyński wczoraj na chwilę przed odjazdem pociągu mówił mi: Jagódka znalazła Maderę w piątek, trochę sama, a trochę jej pomogli. Zafrasowała się szczerze, mówiąc:

„To jest dużo dalej, niż myślałam, a nawet dziwię się tatusiowi, że tak daleko jedzie“.

My dorośli wcześniej, niż córeczki Marszałka znaleźliśmy na mapie ową rozkoszną wyspę na Atlantyku i **nierównie wcześniej zafrasowaliśmy się.**

Tak daleko, czy na długo tam jedzie Marszałek?

Wszelki frasunek i wszelkie na ten temat żale pierzchły, gdy się słyszało tak, jak ja słyszałem wczoraj, fachowe i serdecznym triumfem [illegible] zwierzenia towarzysza Marszałka dra Wojczyńskiego. Na kilka chwil [illegible] odjazdem pociągu, gdy już wszystko w salonce było ułożone gdy tylko patrzeć było, jak się odezwie sygnał do odjazdu, dr. Wojczyński mówi.

Nareszcie, jak wiele trudu kosztowało, by do tego wyjazdu doprowadzić. Marszałek sam chciał bardzo, ale tak, jakoś coraz inną przeszkodę wymyślał. No nareszcie. Nie macie panowie [illegible] jak się [illegible] pociąg ruszy. Ciągle mi się zdaje, że jeszcze coś nowego nas zatrzyma. Ach, żeby już przejechać granicę“. Z troską i radością przyjmujemy słowa opiekuna Marszałka.

Później, gdy na pierwszej od Warszawy stacji w Skierniewicach spotykamy się na chwilę pytamy: **Jakże pan Marszałek, czy jest w dobrym humorze?**

Dr. Wojczyński, już inny człowiek odpowiada: **„Humor Marszałek ma doskonały, żartuje, ale zmęczony bardzo. Komendant dostał przed dwoma dniami gorączki 38 stopni z kreskami. Nie [illegible] strachu się najadłem. Myślałem już, że to grypa i że wyjazd zostanie wstrzymany. Ale też chyba nikt tak nie wie, jak ja, jak te ostatnie tygodnie pogorszyły zdrowie Marszałka. No, ale — chwalić Boga — jedziemy.**

W Koluszkach humor dr. Wojaczyńskiego wzrasta. I jest widocznym odpowiednikiem humoru Marszałka. Jeszcze chwila do odejścia pociągu. Stoimy na peronie. W oknie salonki za mgłą firanki widać sylwetkę Marszałka. Dr. Wojaczyński wyjaśnia, że zapewne drugi pasjans skończony. Ciekawym, czy i ten wyszedł. Zaraz będzie herbata, a za Piotrkowem kładziemy się spać. Pociąg rusza wśród szpaleru kolejarzy, którzy po dwa i trzy razy oglądają troskliwie każde koło pociągu, raportując jeden drugiemu, że wszystko w porządku. Za Piotrkowem dowiadujemy się, że drugi pasjans wyszedł również. Marszałek zrzuca kurtkę mundurową, rozpoczyna swój urlop. Przy łóżku położył wydobytą z walizy książkę francuską. To coś z taktyki wojskowej — wyjaśnia dr. Wojaczyński — ja sądzę, że nie będzie długo czytał, bo bardzo zmeczony. Niedługo światła w przedziale Marszałka gasną, jeszcze przed 11-stą. Gdy przeczytacie te słowa, kończy sprawozdawca „Kurjera Czerwonego“ Marszałek będzie już w Wiedniu.

Wiedeń, 16 grudnia. (PAT.) O g. 11.25 przybył Pan Marszałek Piłsudski do Wiednia. **Na dworcu północnym stawili się poseł Bader**, konsul generalny Morawski oraz sekretarz legacyjny **Korsak**. Radca legacyjni **Jeleński z ramienia poselstwa wyjechał naprzeciw Pana Marszałka do Lundenburga.** Przyjazd Pana Marszałka na dworzec północny odbył się **bez oficjalnego przywitania.** Poseł Bader wszedł do wagonu salonowego i po przywitaniu Pana Marszałka, pozostał tam aż do chwili przetoczenia wagonu na dworzec zachodni. O godz. 23.35 pociąg wiozący Pana Marszałka **ruszył w dalszą drogę na zachód.** W czasie swego pobytu we Wiedniu Pan Marszałek nie wychodził z wagonu

GEN. SOSNKOWSKI ZASTĘPCĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W INSPEKTORACIE SIŁ ZBROJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 grudnia. (st). Na czas urlopu Marszałka Piłsudskiego zastępcą jego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych został mianowany generał Sosnkowski.

Stan zdrowia Poincarego

LEKARZE STWIERDZAJĄ ZMIANĘ NA LEPSZE.

Paryż, 16. grudnia. (PAT). Stan zdrowia Poincarego wzbudza poważny niepokój. W sobotę Poincare dostał silnego zawrotu głowy i musiał położyć się do łóżka. Dzień wczorajszy i onegdajszy nie przyniósł polepszenia, a biuletyny lekarskie są bardzo wstrzemięźliwe co do stawianych horoskopów. Cała prasa, bez różnicy odcieni politycznych, poświęca obszerne artykuły temu wybitnemu mężowi stanu, który w życiu politycznem Francji w ciągu ostatnich 20 lat odgrywał tak wybitną rolę.

Paryż, 16. grudnia. (PAT). Poincare spędził dość dobrze noc. Do godz. 8 stan jego zdrowia nie uległ zmianie. Biuletyn lekarski głosi, że większych zmian nie można oczekiwać przed upływem 2—3 dni.

Paryż, 16. grudnia. (PAT) Prof. Marion odwiedził Poincarego, poczem oświadczył, że w stanie zdrowia chorego zaszła znaczna poprawa. Senator Barthou, który złożył wizytę p. Poincare, **zaprzeczył pogłoskom, kursującym dziś rano i stwierdził, że Poincare nie został tknięty paraliżem, ani też nie uległ atakowi uremji.** Według oświadczeń osób z otoczenia Poincare, stan jego zdrowia wbrew pogłoskom, które obiegały dziś rano, **nie budzi obaw.**

„Gapiarze” w opałach.

OBŁAWA NA STACJI KOLEJOWEJ LWÓW — ŁYCZAKÓW.

Lwów, 17. grudnia.

(:) Wczoraj organa Policji Państw wspólnie z organami kontrolnemi kolei przeprowadzili obławę na stacji kolejowej **Lwów - Łyczaków**, mającej na celu przytrzymania podróżnych **jadących bądź bez biletów kolejowych, bądź też posiadających nieważne legitymacje.** Obława dała bardzo **obfity połów**, przytrzymano bowiem 38 osób, z których część po wylegitymowaniu na miejscu zwolniono, resztę zaś odprowadzono na komisarjat. Wśród przytrzymanych znajdują się **Filip Kmieć**, liczący lat 19 i **Stanisław Zawerbny**, liczący lat 17. Pozatem przytrzymano pasażerkę **Olgę Sybir**, zamieszkałą w Winnikach, która dopuściła się oszustwa w ten sposób, że jeździła z Winnik do Lwowa i z powrotem od dnia 1. grudnia bm. **na bilet miesięczny, zakupiony w „Orbisie“ w listopadzie**, narażając w ten sposób Skarb kolejowy na szkodę wynoszącą około 150 zł.

Plik listów ameryk. w płaszczu

B. FU[illegible] K[illegible] [illegible] Z P[illegible]C[illegible]TOWY PRZED SĄDEM.

Lwów, 17. grudnia.

(:) W ekspedycji listowej na G[illegible]nym dworcu bardzo często ginęły listy amerykańskie. Podejrzenie skierowano na funkcjonarjusza pocztowego Bazylego Pańczuka, który od 34 lat pracował w tym urzędzie. Kiedy utwierdziły się podejrzenia, że Pańczuk kradnie listy naczelnik oddziału p. Huber **zarządził rewizję funkcjonarjuszów pocztowych.** Do rewizji wszyscy podurzędnicy musieli stanąć w płaszczach, jeden tylko Pańczuk przyszedł bez płaszcza, aczkolwiek wszyscy koledzy widzieli go, że do biura przyszedł w płaszczu. Rewizja nie dała żadnego wyniku, ale w płaszczu, który wisiał w pokoju znaleziono 34 listów amerykańskich. Pańczuk przyznał się, że płaszcz ten do niego należy. Zawieszono go w służbie a sprawę oddano prokuratorowi. Wczoraj za czyn ten odpowiadał Pańczuk przed Trybunałem karnym, któremu przewdniczył dr. Bendaszewski. Sprawę jednak odroczono i odesłano z powrotem do sędziego śledczego celem uzupełnienia aktu oskarżenia.

—o—

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI W W LISTOPADZIE.

Warszawa, 16. grudnia. (PAT) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej łącznie z wolnem m. Gdańskiem w listopadzie 1930 r. przedstawia się, jak następuje: Wywieziono 1,786.812 ton towarów wartości 195,877.000 zł., przywieziono 301.158 ton towarów wartości 163,846.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wynosiło zatem w listopadzie 32,031.000 złotych.

—o—

POŚWIĘCENIE GMACHU BANKU POLSKIEGO W JAŚLE.

Jasło, 16 grudnia. (PAT.) Wczoraj nastąpiło otwarcie i uroczyste poświęcenie monumentalnego **gmachu Banku Polskiego w Jaśle.** Nowa siedziba Banku zbudowana w stylu nowoczesnym, wedle najnowszych wymogów techniki i hygjeny, stanowi prawdziwą ozdobę miasta. **Do zebranych reprezentantów władz państwowych i samorządowych oraz sfer rolniczych, naftowych i finansowych przemówił Naczelny dyrektor Banku Polskiego, Władysław Mieczkowski** z Warszawy przedstawiając w treściwem przemówieniu dotychczasową politykę kredytową banku emisyjnego i zapowiadając wobec spodziewanego w niedługim czasie napływu walut i długoterminowych pożyczek zagranicznych, znaczne ułatwienia kredytowe

—o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z BRONIĄ.

Poznań, 16. grudnia. (PAT) W Dębiczu podczas ćwiczeń przysposobienia wojskowego wydarzył się tragiczny wypadek. 14-letni Jan Jackowski pociągnął za cyngiel postawionego w stojaku karabinu, wskutek czego nastąpił strzał, który ugodził w głowę 18-letniego Michała Bawarczyka. Strzał był śmiertelny i Bawarczyk po wypadku zmarł.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA POD MIŃSKIEM.

Wilno, 16 grudnia. (PAT). Z pogranicza donoszą o wielkiej katastrofie jaka wydarzyła się w nocy z 13 na 14 b. m. na linji kolejowej Zasław — Mińsk. W dniu 13 b. m. w nocy wyruszył z Mińska pociąg wojskowy wiozący 300 żołnierzy i starszyznę sowiecką w kierunku granicy polskiej. W pobliżu stacji Zaharycze pociąg najechał na przeszkodę i runął z nasypu do głębokiego rowu. Kilkunastu żołnierzy zostało zabitych a wielu odniosło ciężkie rany. Przybyła na miejsce wypadku komisja śledcza znalazła w szynach dwa żelazne drągi zaś nieco dalej szyny były odśrubowane. Kierownik stacji Zaharycze oraz 7 osób ze służby kolejowej zostali aresztowani.

—o—

OJCIEC ZASTRZELIŁ SYNA.

Krwawy spór o majątek.

Aresztowanie świadka na sali rozpraw.

Lwów, 17. grudnia.

(:). Przed Trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył **nadr. Łyczkowski**, a oskarżał **prok. Wondrausch**, toczyła się wczoraj ciekawa sprawa **przeciwko ojcu, który zabił syna.**

Na ławie oskarżonych zasiadł **Hryń Horbań, lat 69**, zamieszkały w Wiązowej, pow. Żółkiew. — Akt oskarżenia przedstawia się w powyższej sprawie następująco:

Hryń Horbań mieszkał wspólnie z synem swoim **Michałem**, który był już żonaty i wspólnie prowadzili gospodarstwo. Między oskarżonym a synem jego panowały od dłuższego już czasu **napięte stosunki**, ponieważ oskarżony **nie chciał wydzielić ze swego majątku części gruntu i oddać go synowi Michałowi na własność.** Na tem tle przychodziło często między nimi do sprzeczki i swarów, przyczem przed sąsiadami jeden skarżył się na drugiego, że się z nim źle obchodzi. Hryń często odgrażał się, że musi **zrobić z synem porządek.** Ostatnia sprzeczka między ojcem a synem miała miejsce w piątek 15/8 br., a przez sobotę i niedzielę oskarżony nie rozmawiał z synem. — Zaznaczyć należy, że Michał ze swoją rodziną sypiał w chacie, a ojciec z ukochaną przez siebie córką Marją i wnukiem Nałmem w stodole.

W niedzielę wieczór, t. zn. 17/8 oskarżony, jak zwykle, poszedł spać do stodoły. Około godz. 22-ej wstał, wziął ze sobą karabin i wyszedł, by obejść domostwo i przypilnować je przed złodziejami. Przechodząc przez podwórze, zaglądnął w okno chaty i w oświetlonej izbie zobaczył **Michała, siedzącego na stołku.** Obudziła się w nim złość, wymierzył z karabinu i strzelił, trafiając śmiertelnie syna. Po strzale oskarżony zaglądnął jeszcze przez okno do wnętrza izby, by zobaczyć, co się dzieje z jego ofiarą, poczem schował karabin, a sam wrócił do stodoły. Poprzednio jeszcze przybił na drzewie kartkę anonimową, której treść miała **odwrócić podejrzenie, jakoby zabił syna, a skierować na któregoś z sąsiadów.**

Przeprowadzone śledztwo wykazało niezbicie, **że morderstwa dokonał ojciec**, który na policji przyznał się do czynu. W śledztwie zmienił obronę w tym kierunku, że twierdził, iż **karabin przypadkowo wypalił mu podczas ładowania**, i że wcale do syna nie mierzył.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bronił się niepamięcią, twierdził, że o całej sprawie nic nie wie. Obciążyły go zaś zeznania świadków, a w szczególności zeznania głuchoniemej **Marji Mycak**, która przy pomocy tłumacza zupełnie wyraźnie oświadczyła, że gdy denat ugodzony kulą przewrócił się, pobiegła do okna z którego padł strzał i **zobaczyła przyczajonego przy ścianie obok okna oskarżonego, którego najdokładniej poznała.** Świadkowie Mikołaj Kozak i Marja Horbań zeznali, że denat upadłszy zaraz po strzale, na pytanie co się stało, powiedział: **„tato mnie zastrzelił, widziałem go, stoi teraz pod oknem".**

W czasie rozprawy na polecenie prokuratora **aresztowano córkę oskarżonego Marję, pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.**

Po przemówieniach prokuratora, zastępcy strony poszkodowanej dra Łaszkiewicza i obrońcy b. prok. **Gürtlera** sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, a potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa Trybunał skazał wobec tego Horbania na 8 lat ciężkiego więzienia. Obrońca b. prok. Gürtler zgłosił wniesienie kasacji z powodu wysokiego wymiaru kary.

W czasie walki zabił przeciwnika.

Lwów, 17. grudnia.

(:) Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Bednarzewski, stanął wczoraj **Mikołaj Andryjszyn** z Brzozdowiec, oskarżony o zabójstwo. Dnia 28 września br. podczas bójki **zabił on** sąsiada swego Andrzeja Hanczara. Czynu tego dokonał oskarżony podczas bójki, jaka toczyła się między ojcem jego a denatem. Ponieważ Hanczar jako młodszy wiekiem **pastwił się formalnie nad jego ojcem**, oskarżony nie mogąc dłużej przyglądać się bezczynnie rzucił się w wir walki i **pchnął przeciwnika swego kilkakrotnie nożem w piersi, tak, że ten wyzionął ducha.**

Trybunał po uwzględnieniu okoliczności łagodzących **skazał oskarżonego na półtora roku ciężkiego więzienia.** Oskarżał prok. dr. Mostowski. Bronił adw. dr. Vogelfenger.

Kłopoty p. Findera.

NAPAD P. IZAKA NA P. JÓZEFĘ.

Lwów, 17. grudnia.

(:). Ze łzami w oczach przybiegł do Komisarjatu III. p. **Dawid Finder**, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 16. i doniósł, że wczoraj niejaki **Henoch Sigach**, zamieszkały przy ul. Panieńskiej 26. **w towarzystwie żony swojej Malwiny i niejakiego Szymona Fanda z Żółkwi** napadł na jego dom, wywołując kolosalną awanturę. Krwiożerczy pan Henoch odgrażał się przytem, że **musi Findera zabić.** Wzruszony posterunkowy spisał z p. Dawidem protokół i przyrzekł uspokoić familję Henochów.

Zaledwie wyszedł z komisarjatu, a już wleciała niejaka **Józefa Szłapówna**, zamieszkała przy ul. Pilnikarskiej 5 i płacząc doniosła, że do mieszkania jej przyszedł wczoraj niejaki **Izak Lembland**, zamieszkały przy ul. Pilnikarskiej 8., wszczął awanturę, w czasie której groził jej **rewolwerem i nożem, że ją zabije.** P. Szłapówna cudem tylko żywa wyszła z opresji. Posterunkowy przyrzekł jej, że poskromi dzikie zapędy p. Izaka.

Światło w mgle.



Znane są mgły londyńskie w okresie jesiennym i zimowym. Ruch uliczny napotyka wówczas znaczne trudności, którym starają się zapobiec specjalne urządzenia świetlne.

Nagłość wniosków w sprawie Brześcia upadła.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 grudnia. (Z) **Po zakończeniu dyskusji budżetowej Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem Klubu Nar. w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania wobec nich w Brześciu. Za nagłością przemawiał poseł Nowodworski imieniem Kl. Nar., przeciw nagłości poseł Koc, nazywając wniosek demonstracyjnym i zmierzającym nie do wyjaśnienia stanu rzeczy, lecz do wytworzenia podnieconej atmosfery insynuacyj i plotek.**

W imiennem głosowaniu, 208 głosami przeciwko 148 nagłość odrzucono.

Wniosek przesłano do komisji prawniczej Również odrzucono 211 głosami przeciwko 140 nagłość wniosku o zawieszeniu postępowania sądowego i uwolnienie z więzienia posłów Ciołkosza, Dobrocha, Dubois, Mochnija, Sawickiego, Smoły i Wrony. Wniosek odesłano do komisji regulaminowej. W końcu posiedzenia marszałek, zamykając obrady, życzył posłom wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Następne posiedzenie wyznaczone będzie po świętach.

Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej.

Radjo ogłosiło republikę w Hiszpanji.

WALKI POMIĘDZY POWSTAŃCAMI A WOJSKAMI RZĄDOWEMI.

Lisbona, 16. grudnia. (PAT) **Major Franco wraz z dwoma towarzyszami wylądował w Alverca o godzinie 17-tej. Trzy inne samoloty zbuntowanych lotników hiszpańskich, którymi przybyło 8 oficerów, wylądowały w Madora, Moita i Gairia. Lotnicy hiszpańscy zameldowali się w portugalskiem ministerstwie wojny, które wyznaczyło im miejscowość Mafra jako miejsce tymczasowego zamieszkania.**

Madryt, 16. grudnia. (PAT) Komunikat urzędowy głosi, iż w całym kraju panuje spokój. **Jedynie w San Sebastian około 50 komunistów usiłowało zawładnąć prefekturą policji.** Wedle ostatnich wiadomości o buncie na lotnisku w Madrycie, powstańcy przerwali tam komunikację telegraficzną i telefoniczną, wtargnęli na stację radjo-telegraficzną i **rozesłali niezwłocznie okrężną wiadomość o ogłoszeniu republiki w Hiszpanji.**

Aeroplany krążące nad Madrytem ograniczyły się do rozrzucenia odezw wzywających do rewolucji. Od pierwszej chwili wybuchu buntu żandarmerja zajęła wszystkie budynki publiczne. Mechanicy zajęci na lotnisku oświadczyli, że po stawieniu się do pracy **dyrekcja poinformowała ich o wybuchu powstania i wręczyła im broń.** Wielu mechaników odmówiło udziału w buncie i zostało uwięzionych. Wśród powstańców znajdował się również znany lotnik Rada i wielu oficerów. **Ogółem czynny udział w buncie wzięło około 500 ludzi.** Wojska rządowe użyły armat jedynie jako środka zastraszającego wobec tego ofiar w ludziach nie było a tylko jedna osoba odniosła kontuzje.

PRZYCZYNY NIEPOWODZENIA REWOLUCJI.

Lizbona, 16 grudnia. (PAT.) Korespondent Agencji Havasa dokonał wywiadu z gen. Dellano, który oświadczył, że **pospiech kapitana Gallana stał się przyczyną niepowodzenia ruchu rewolucyjnego,** który miał na celu ogłoszenie republiki i wprowadzenie nowego porządku konstytucyjnego, w którym kierownictwo polityki przeszłoby w ręce osób cywilnych, **armja zaś zachowałaby tylko swą rolę defenzywną.** Korespondent odbył wywiad również z majorem Franco, który oświadczył, iż **wiedział doskonale, że wybuch rewolucji w najbliższej przyszłości jest nieunikniony.**



ŚWIEŻA OFIARA WOJNY.

Wilno, 16. grudnia. (PAT) Wczoraj we wsi Zahircze, gminy Kobylnickiej, wydarzył się tragiczny wypadek. W mieszkaniu tej wsi niejaki **Buło znalazł w polu kilka granatów wojskowych i dwa pociski artylerjskie,** które postanowił odnieść do znajdującego się w sąsiedztwie **magazynu wojskowego. Przed odniesieniem Buło chciał rozebrać pocisk.** Podczas manipulacji nastąpiła eksplozja, przyczem odłamkami granatu **Buta został ciężko poraniony.** Odwieziono go do szpitala.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 18 XII. 1930.

PIOTR VALDAGN...

Zaproszona.

— Twoja racja, mój kochany!

— Mówiłem ci już. Pani Karolina Meuse jest kobietą skompromitowaną. Nie chcę, żebyś ty, uczciwa żona i matka, zadawała się z nią. Tu w Limoges, gdzie mamy opinję wzorowego i dobranego małżeństwa, razić będzie swoją przesadzoną elegancją, zbyt swobodnem sposobem bycia i osławioną niezależnością w życiu.

— Kiedy była mowa o zaproszeniu jej na parę tygodni do nas, nie stawiałeś oporu.

— Ale i nie wyraziłem zgody. Mówiło się zresztą na wiatr tylko. Nie przypuszczałem, że zaproszenie twoje (ryzykowne — przyznaj) pociągnie skutek za sobą. Teraz zaś, po głębszym namyśle, uważam pobyt pani Meuse u nas za rzecz niemożliwą. Dbam o swoją opinję... i o swój spokój również!

Rozmowa powyższa miała miejsce po śniadaniu, Fryderyk Corsantin, poważny czterdziestopięcioletni mężczyzna — sympatyczny, nawiasem mówiąc — kończył palić cygaro przed pójściem do swej fabryki porcelany. Adrjanna, jego żona, była czterdziestoletnią, bardzo jeszcze ładną kobietą. Wzorowe małżeństwo kochało się. Syn Marceli, siedemnastoletni uczeń liceum, wypełniał myśli i życie rodziców.

Mimo to jednakże stanowisko, zajęte przez męża w stosunku do ślicznej pani Karoliny Meuse, koleżanki jej z pensyj, z którą po wielu latach spotkała się przypadkowo w Paryżu, drażniło panią Corsantin. Miała wszakże nadzieję, że znajdzie sposób nakłonienia męża do cofnięcia swej decyzji.

W tydzień potem przyszedł od pani Meuse drugi list, precyzujący ściśle dzień jej przyjazdu; w najbliższą niedzielę, pociągiem, o godzinie siedemnastej mianowicie; a ponieważ pan Corsantin otrzymawszy znaczny obstalunek od jednego z wielkich magazynów paryskich, wrócił w doskonałym humorze do domu, pani Adrjanna korzystając z tego, aczkolwiek ze ściśniętem sercem, ponowiła atak.

— Wyobraź sobie, mój kochany, że Karolka Meuse zawiadamia mnie o swym przyjeździe w niedzielę. Jestem w wielkim kłopocie z powodu twojego oporu. Co mam robić z tym fantem?

— Nudzisz mię, doprawdy tą swoją przyjaciółką — odparł pan Corsantin bez gniewu w głosie — zaznaczyłem, że obecność jej w naszym domu nie jest mi po myśli, ale skoro nalegasz, rób jak chcesz. Przypuszczam, że nie zakwateruje się na wieczne czasy u nas. Nie wymagaj wszakże zbytniej dworskości z mojej strony.

— Ależ nie! Nie! Dziękuję ci Fryderyku!

— Pewną zresztą jestem, że poznawszy Karolkę bliżej, zmienisz o niej zdanie.

— Daj Boże! — bąknął Corsantin.

*

Pani Karolina Meuse przyjechała do Limoges w oznaczonym dniu i godzinie. Adrjanna z Marcysiem jeździła po nią na dworzec.

— Jak u ciebie ładnie! Jaki śliczny pokój mi dajesz! Jak mi tu będzie dobrze! — zachwycała się przybyła, skoro tylko panie zostały same w przeznaczonym dla zaproszonej apartamencie. — Ale, ale! Myślałam, że twój syn jest małym uczniakiem, a tymczasem skończony mężczyzna z niego.

— Co znowu? — zaprzeczyła Adrjanna żywo. — Dziecko jeszcze. Ma siedemnaście lat zaledwie.

— To wiek! — nadmieniła Karolina podnosząc brwi znacząco. — Patrzysz nań wzrokiem matki, Adrjanno. Wy, matki, nie chcecie widzieć, że dzieci wasze dorastają. A dorastają jednakże!

— Ach, Karolciu! — odparła Adrjanna z westchnieniem — są rzeczy, których wyobrazić sobie nie mogę! Pomyśleć tylko, że jakaś zła, przewrotna kobieta...

— Dlaczego zła i przewrotna?!... — przerwała jej Karolina, wybuchając śmiechem. — Zabawna z ciebie kobieta, Adrjanno! Coprawda — dodała po chwili ty, jesteś matką tylko!...

— Mój mąż nie wyjechał na twoje spotkanie — mówiła Arjanna zmieszana prowadząc przyjaciółkę do jadalni — bo zajęty był w fabryce. Poznasz go przy obiedzie. Wiesz, że jest dziki nieco.

— Oswoimy go! — odpaliła Karolina z ładnym uśmiechem na twarzy.

W jadalnym pokoju pan Corsantin, stojąc, czekał na panie.

— Mój mąż... — przedstawiła go Adrjanna gościowi.

— Witam panią — odezwał się gospodarz domu z ukłonem — przybyciem swojem zrobiła pani wielką przyjemność mojej żonie.

To „mojej żonie“ powiedziane było z naciskiem.

Zajęto miejsca przy stole. Chłodno przyjęta przez ojca, pani Meuse zwróciła się z rozmową do syna.

— Masz zatem małe auto, kochany panie Marceli.

— Tak, proszę pani — odparł onieśmielony nieco chłopiec.

— Możebyśmy zrobili wobec tego kilka wycieczek razem z pana mamusią. Nie znam tych okolic.

— Bardzo chętnie — pośpieszył Marcyś z odpowiedzią.

— Ze mną nie! — zawołała Adrjanna — nie ufam jego kierownictwu i boję się doprawdy, że dziecko skręci kark kiedyś. Nie mam czasu zresztą. Ale ty, Karolciu, próbuj szczęścia, jeśli masz ochotę. Jedźcie, jedźcie moje dzieci. Mały rozerwie się trochę. Tyle godzin siedzi nad książkami.

*

Niejeden tydzień upłynął od czasu przybycia pani Karoliny Meuse do Limoges, a zaproszona jednak nie wspominała o wyjeździe. Adrjanna rada jej była, martwiło ją tylko zawsze sztywne, wrogie omal zachowanie się męża wobec przyjaciółki.

— Jak on musi liczyć dni do jej wyjazdu! — myślała nieraz, wzdychając.

Pewnej niedzieli, wczesnym rankiem, pani Corsantin, zamierzając w zastępstwie kucharki i pokojówki idących zawsze na Mszę św. o godzinie szóstej, załatwić parę sprawunków w sąsiednim sklepie, zarzuciwszy peniuar udała się przez korytarz na schody prowadzące do pokojów służby.

Zaledwie jednak zrobiła kilka kroków po stopniach, uderzył ją lekki szmer za jej plecami, idący od strony pokoju Karoliny Meuse. Przechyliwszy się przez spiralnie wijącą się poręcz, niewidoczna, była świadkiem sceny, która przygwoździła ją literalnie do miejsca Marceli w grubym negliżu, wymykając się z pokoju Karoliny, odwrócił się jeszcze do stojącej w drzwiach, tuląc głowę na jej śnieżnem łonie. Karolina obnażonemi ramiony zawisła u jego szyi. Ostatni gorący pocałunek złączył parę kochanków. Poczem Marceli oddalił się na palcach, podczas gdy Karolina żegnała go jeszcze tkliwem spojrzeniem.

Pani Corsantin długo nie mogła ruszyć się z miejsca, mimo, że Marcyś dawno był w swoim pokoju i drzwi za panią Karoliną zamknęły się cicho. Opanowawszy się wreszcie, pełna gniewu i oburzenia pobiegła do pokoju męża, otworzyła okiennice z hałasem i szarpiąc śpiącego za ramię, wyrzuciła jednym tchem z siebie.

— Wstawał, Fryderyku! Śpisz, jak

Ojciec uprowadza własne dziecko

ZUCHWAŁE WYMUSZENIE.

Lwów, 17. grudnia.

(jp). Jedna z wielu tragedyj małżeńskich rozegrała się ostatnio w San Francisco, a jeżeli sprawa nabrała szczególniejszego rozgłosu, to tylko ze względu na znane osobistości, będące aktorami tragedji. **Urocza miss Alma, córka jednego z wybitnych królów naftowych,** znana ze swojej ekscentryczności, poznała przed laty siedmiu, bawiąc w Palm Beach, **przystojnego dżentelmena,** który niebawem zdobył jej serce znakomitym treningiem we wszystkich modnych sportach, jako najlepszy tancerz na dancingach itp. Zalety te uważała miss Alma za wystarczające, **aby się zaręczyć z młodym człowiekiem.** Gdy po powrocie do domu przedstawiła swego wybrańca rodzicom, ojciec uważał za stosowne zasięgnąć **bliższych wiadomości o zachwycającym młodzieńcu.** Wypadły one nieszczególnie, gdyż **Robert Brown był człowiekiem bez określonego fachu.** Wobec tego ojciec sprzeciwił się związkowi. Samowolna Amerykanka nie zrezygnowała jednak ze swych projektów i **dała się wykraść swemu wybranemu,** aby postawić ojca przed faktem dokonanym.

Małżeństwo zostało zawarte, a niebawem urodziła się młodej parze **córeczka, na którą matka przeniosła całą miłość,** do której było zdolne jej gorące serce, po zawodach, jakie ją spotkały ze strony męża. Brown bowiem, korzystając z sutych apanaży teścia, prowadził **życie iście szaleńcze, grał hazardowne, urządzał orgje z kobietami lekkich obyczajów,** wskutek czego cierpiał stale na **brak pieniędzy.** Wówczas nie wahał się **zabierać żonie klejnoty i najdzikszemi scenami wymuszać od niej pieniądze.** Celem położenia kresu temu wyzyskowi, ojciec nieszczęśliwej kobiety postarał się o **przeprowadzenie rozwodu i zabrał córkę wraz z dzieckiem do siebie.** Trwało to lat kilka, aż przed niejakim czasem **malańka Alma zachorowała niebezpiecznie i na polecenie lekarzy oddano ją do sanatorjum.**

Skorzystał z tej okazji utracjusz i uzyskawszy wstęp do sanatorjum jako ojciec dziecka, **wyzyskał łatwowierność pielęgniarki, którą oddalił pod jakimś pozorem, poczem uprowadził dziecko.** Porwanie przygotował tak zręcznie, że zaginął po nim zupełnie ślad i mimo uruchomienia całej armji detektywów, dotychczas nie zdołano wykryć miejsca jego pobytu. Natomiast Brown przesłał pismo do swego teścia, w którem żąda za wydanie dziecka **kwoty 2 miljonów dolarów.**



Nowa przewrotowa akcja „Kominternu“ w Europie

Lwów, 17. grudnia.

Z Moskwy donoszą: „Komintern“ postanowił w związku z wynikami procesu partji przemysłowej rozwinąć we wszystkich krajach Europy Zachodniej, m. in. **w Polsce,** zakrojoną na szeroką skalę **akcję „uświadomienia“ szerokich rzesz ludności** w sprawie rzekomych przygotowań do zbrojnej interwencji. Akcja ta w formie demonstracji, zgromadzeń, odczytów itp. również **w Polsce zostanie przeprowadzona w dniach od 15. do 25. bm.**

Ochrona młodzieży akademickiej przed gruźlicą.

Doniosłe znaczenie badań lekarskich przed wpisami na Uniwersytet.

Lwów, 17. grudnia.

(jp) Przy sposobności zwiedzania nowej kliniki neurologicznej, której opis podaliśmy w dniu wczorajszym, **dziekan prof. dr. Halban** zaprosił reprezentantów prasy na konferencję celem zaznajomienia społeczeństwa z wprowadzoną na Uniw. J. K. w br. akcją **„Opieki zdrowotnej nad młodzieżą akademicką“, mającą na celu położenie tamy rozszerzającym się wśród niej chorób infekcyjnych, a w pierwszym rzędzie gruźlicy.** Zwłaszcza ta ostatnia choroba, jak wykazały przeprowadzone systematycznie badania Domów akademickich, szerzy się w **zastraszający sposób wśród studentów,** a szkody wyrządzone przez bliskie współżycie jak wspólne mieszkanie, nauka itp. **osobników zakażonych ze zdrowymi bywają ogromne.** Ze względu na to Senat akademicki Uniw. J. K. uchwalił wprowadzić z nowym rokiem akademickim **przymusowe badania lekarskie wszystkich kandydatów wzgl. kandydatek zgłaszających się na Uniwersytet, jakoteż tych studentów, którzy w poprzednim roku akademickim byli obarczeni chorobami, przedstawiającemi niebezpieczeństwo dla otoczenia.**

Celem przeprowadzenia tej akcji zorganizowano pod kierunkiem **prof. Halbana,** jako przewodniczącego Komisji senackiej dla spraw młodzieży, osobny **aparat lekarski,** złożony z 6 lekarzy internistów i 4 lekarzy roentgenologów, przy pracy pomocniczej 8 studentów i 3 studentek z wyższych lat medycyny, oraz służby klinicznej. Komisje były czynne na klinikach lekarskich i na klinice neurologicznej.

Badania przeprowadzono **w ciągu 13 dni,** a to w pierwszych dziesięciu dniach września, a następnie przy dodatkowem zgłoszeniu w październiku. W pierwszym terminie zbadano **2557 kandydatów wzgl. kandydatek,** w terminie spóźnionym **448,** ogółem **3005 osób, a to 2089 kandydatów i 916 kandydatek.** Na jednego badającego zatem przypadało dziennie przeciętnie **39 badań.**

Należy tu podkreślić wielce sprawną organizację badań, gdyż zagranicą, gdzie przeważnie wprowadzono już od szeregu lat podobne przymusowe badania studentów, trwają one znacznie dłużej. Np. w Fryburgu, gdzie corocznie badają 1000 kandydatów, praca komisji **trwa około 5 tygodni.**

Takie szybkie przeprowadzenie badań zasługuje na pełne uznanie ze względu na to, że **wskutek tego wpisy studentów nie doznały opóźnienia.**

Jak przeprowadzano badania.

Mimo tak szybkiego tempa pracy, komisje lekarskie przeprowadziły **badania bardzo sumiennie,** za pomocą mierzenia ciepłoty ciała, prześwietlania promieniami Roentgena, badania opadania czerwonych ciałek krwi i badania plwocin na obecność laseczek Kocha. Te wszystkie metody stosowano we wszędzie tam, gdzie zachodziło **podejrzenie o gruźlicę czynną, jako szczególnie niebezpieczną dla otoczenia.** Komisje odkryły u badanych **216 przypadków gruźlicy czynnej** wzgl. podejrzanych o gruźlicę czynną, co

susel, podczas gdy w domu dzieją się rzeczy okropne... Marcyś nie spędził u siebie tej nocy... Na własne oczy widziałam go przed chwilą wychodzącego w grubym negliżu z pokoju...

— Pokojówki! — przerwał jej mąż przecierając zaspane oczy — domyślałem się tego! A to zuch dopiero!

— Nie o pokojówkę chodzi! — odparła Adrjanna sucho.

— Co?!... — zawołał Corsantin, siadając na łóżku — o twoją przyjaciółkę? Panią Karolinę Meuse, może?

— Właśnie!

— Nie?!

— Ależ tak! Całowali się jeszcze w drzwiach przed rozstaniem. Oboje nadzy nieledwie. Okropność! Co zrobimy teraz? Trzeba wyrzucić za drzwi tę wszetecznicę przedewszystkiem... Wyprawisz mi ją pierwszym pociągiem!... Nie zniosę jej widoku!.. No! Wstawaj!... Spiesz się!..

— Ależ pozwól mi zastanowić się... pomyśleć!.. — bąknął Corsatin.

— Pomyśleć?.. Nad czem? Nie zamierzasz chyba bronić tej nędznicy?!

— Ho! Ho! Ho! Nędznicy!..

— Szelmy, która przyjechała tu po to, żeby zdeprawować mi syna!!

— Zdeprawować!.. Co za mocne słowo!.. Nie będę przed tobą ukrywał, że ja sam w wieku Marcysia...

— Nie pytam cię o szczegóły twych szkaradnych wybryków młodzieńczych — przerwała Adrjanna z odrazą.

— Niepotrzebnie unosisz się. O co ci chodzi? O to, że nasz Marcyś podoba się pani Meuse. Chwała Bogu!

— Jesteś cynikiem! — cisnęła pani Corsantin przez zęby — niewinność Marcysia...

— Jestem mężczyzną i znam życie — odparł mąż spokojnie. — Nie będziesz chyba żądała, aby Marcyś trwał aż do ślubu w...

— Oszczędź mi swych ordynarnych wywodów, Fryderyku!

— Nie dajesz mi przyjść do słowa: twierdzę zatem, że powinniśmy się cieszyć, iż ta śliczna, dobrze wychowana, miła i sympatyczna pani Meuse (tak, tak! cofam moją poprzednią opinję o niej) jest pierwszą kobietą w życiu naszego Marcelka i będzie mu pięknem wspomnieniem jego pierwszej idylli miłosnej. Rozważ to sama, moja kochana!

Adrjanna milcząc wyszła, jak automat z pokoju.

*

W godzinę potem na werandzie wszyscy siedzieli przy śniadaniu. Pani Karolina Meuse, ładniejsza niż kiedykolwiek, pożerając tartinki, odezwała się żałosnym głosem:

— Ach, z jakim smutkiem myślę o wyjeździe z Limoges! Taka byłam szczęśliwa u was!

— Dlaczego kochana pani mówi o wyjeździe? — zabrał głos pan Corsantin, podnosząc głowę — czy pani tak pilno do Paryża? Ani Adrjanna, ani ja nie chcemy słyszeć o tem. Marcyś zaś ma z pewnością dużo jeszcze wycieczek na widoku.

— O, tak, ojczyku! — potwierdził chłopiec z roziskrzonemi oczyma.

Pani Karolina spojrzała na gospodarza domu rozszerzonemi źrenicami, nie wierząc uszom swoim. Skąd taka zmiana w zachowaniu się jego?... Co znaczy ta serdeczność w głosie?

I nagle, intuicją kobiecą wiedziona, zaczerwieniła się jak wiśnia, zrozumiawszy, że ten „ojczyk“ domyślił się wszystkiego i nie gniewa się na nią. Pokochała go za to z punktu.

— Niechże pani nie myśli jeszcze o odjeździe — dodał Corsantin — czulibyśmy się, oboje z żoną dotknięci... Proszę pozostać jaknajdłużej z nami. — Sztywny dotychczas wyraz twarzy pani Adrjanny zmiąkł powoli na widok radością promieniejących oczu jedynaka.

— Ostatecznie!... — pomyślała.

Tłum. C. S

stanowi **7.2 prc. badanych,** przyczem odsetek jest nieco większy u kobiet niż u mężczyzn. Przypadków **gruźlicy wyleczonej znaleziono 519 czyli 17.2 prc.** z przypadków badanych. Stwierdzono zatem objawy czynnej lub wygojonej infekcji gruźliczej u **735 osobników, czyli 24.4 prc. badanych.**

Jako podstawę do wydania ujemnego orzeczenia co do możności przyjęcia kandydata aż do poprawy stanu, **uważano istnienie niebezpieczeństwa infekcji dla otoczenia.** Postępowano w tym kierunku nader sumiennie, z jednej strony aby **nie utrudniać kandydatom przystępu do studjów, z drugiej jednak, aby nie dopuścić do infekcji osobników zdrowych.** W rezultacie za nienadających się do przyjęcia uznano ogółem **35 badanych** (25 mężczyzn, 10 kobiet). Cyfra ta stanowi **1.1% ogólnej ilości zgłoszonych, zaś 16.5% ilości przypadków stwierdzonej gruźlicy czynnej, lub podejrzenia zmian czynnych. Każdego z nieprzyjętych informowano, że po upływie roku może ponownie zgłosić się do badania.** Nadto komisje przeprowadziły badanie kandydatów, którzy w roku poprzednim byli leczeni przez Opiekę zdrowotną na gruźlicę otwartą. Z 61 studentów wykluczono tylko **3 studentów i 4 studentki** od przyjęcia na przeciąg jednego roku, a rektorat udzielił im **rocznych urlopów zdrowotnych.**

Podkreślić należy, że przymusowe badanie lekarskie posiada nader doniosłe znaczenie nietylko dla ograniczenia infekcji zdrowych, ale również **dla chorych z lekkiemi objawami początkowej gruźlicy, która wczas rozpoznana, daje gwarancję wyleczenia. — Wszystkich kandydatów, u których wykryto takie lekkie przypadki niewykluczające przyjęcia, przekazano „Opiece zdrowotnej Lw. Szkół Akademickich,** a w szczególności jej **Przychodni przeciwgruźliczej.**

Zatrzymanie w leczeniu lżej chorych jest conajmniej równie ważnym rezultatem przymusowego badania, jak czasowe wykluczenie od studjów cięźko chorych. Z procentu odrzuconych przez komisję lekarską kandydatów okazuje się jasno, że **przymusowe badania studentów przed wpisami nie są bynajmniej utrudnieniem w przyjęciu, posiadają natomiast nader doniosłe znaczenie w walce z chorobami infekcyjnemi, a w szczególności w walce z gruźlicą.**

NADESŁANE.

Wyjaśnienie.

W „Głosie" z dnia 12 XII. 1930 r. ukazał się artykuł p. t. „P. Sekretarz Nieprzewski i radca Smerek", artykuł ten mija się z prawdą.

Incydent między p. Federem, delegatem Starostwa Grodzkiego, a mną w gmachu teatru Nowości, polegał na nieporozumieniu i został załatwiony przez p. Starostę Grodzkiego, któremu ośmielam się na tem miejscu wyrazić całą moją wdzięczność.

W. NIEPRZEWSKI.

GŁOSY PUBLICZNE.

O skocznię narciarską w parku Kilińskiego.

Uwagi poniższe zamieszczamy w imię swobody polemicznej, jakkolwiek od poglądów naszych odbiegają dość daleko. W szczególności nie może nikogo przekonać nagła troska Miejskiej Komisji Plantacyjnej, będącej właśnie sprawczynią bezprzykładnej dewastacji drzewostanu w sadach i miejscach publicznych. Natomiast nie możemy odmówić słuszności wywodom Autora odnośnie „dyscypliny" naszej publiczności. — Red.

Lwów, 17. grudnia.

W związku z artykułem, który pojawił się w dziale wiadomości sportowych „Gazety Porannej" z dnia 14. bm. p. t. „Skocznia narciarska nie daje im spokoju" — pragnę podać kilka uwag do wiadomości publicznej.

Meritum samej sprawy zasługuje tem bardziej na bezstronną i rzeczową ocenę, iż we wspomnianym wyżej artykule oceny takiej niestety nie znalazłem, jakkolwiek bezimienny autor miał widoczny zamiar poruszyć opinję publiczną, a zatem winien był wystrzegać się w swoich wywodach najmniejszej choćby złośliwości czy demagogji, co obniża przecież wartość argumentacji.

Przechodząc do tematu, muszę w pierwszym rzędzie zakwestjonować skuteczność zapewnień autora, że krajobrazowi parku Kilińskiego wskutek wybudowania skoczni „nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo" — gdyż gołosłowne takie twierdzenie nie może wcale usunąć poważnych i przedmiotowych obaw, jakiemi kierowały się w swoim memorjale trzy znane i ogólnie szanowane Towarzystwa. Wystarczy bowiem przytoczyć cały szereg powszechnie wiadomych i uzasadnionych skarg na **niedostateczne zdyscyplinowanie naszej publiczności,** aby przewidzieć z góry **smutny los tej części parku,** w której miałaby powstać skocznia.

Gdyby autor wspomnianego artykułu zainteresował się **zbadaniem tych terenów,** które niedawno były widownią czy to wyścigu samochodowego, czy też ostatnio nawet historycznej defilady i zmiany warty z okazji obchodu powstania listopadowego — napewne nie miałby tyle odwagi dla swojego optymizmu, a widząc **uszkodzone drzewka, zdeptane trawniki i klomby, a nawet połamane ogrodzenia żelazne (!) przy pl. Bernardyńskim** itp. — z pewnością zmieniłby zdanie. Nie zapominajmy przytem, że nasz park Kilińskiego jest **najpiękniejszym ogrodem miejskim w całej Polsce,** budzącym u wszystkich, którzy Lwów zwiedzają, prawdziwy podziw.

Czyż można się zatem dziwić, że Towarzystwa, których zasadnicze założenia statutowe każą brać w opiekę i obronę wszystko, co we Lwowie jest piękne i wartościowe — wygotowały w tej sprawie odpowiedni memorjał do Rady miejskiej, nie mogąc wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki zbyt pochopnie rozstrzygniętej sprawy przez Lwowski Okręg. Zw. Narciarski?

Kto zna fizjografję krajobrazu lwowskiego, ten chyba nigdy w to nie uwierzy, że **los skoczni narciarskiej zawisł wyłącznie** od uzyskania dla niej miejsca w parku Kilińskiego!

Bądźmy zatem objektywni i nie udawajmy zgorszonych. — Zasieki i oszalowania w parku Kilińskiego, które przypominają autorowi „przedpola fortów" — są niestety **argumentem nie dla jego wywodów!** Świadczą one bowiem jedynie o tem, że przed grożącym stale parkowi niebezpieczeństwem musi się bronić Komisja Plantacyjna nie artykulami w gazecie — ale konkretnemi i niezawodnemi środkami. Tembardziej w razie powstania w parku skoczni, kiedy pokrywa śnieżna osłoni przed okiem **młody nalot drzew i krzewów,** szkody, jakie powstaną wskutek wydeptania i zgniecenia, okażą się dopiero w całej grozie **na wiosnę** — i żadne „zimowe" przepisy, instukcje, czy choćby ogrodzenia nie odniosą najmniejszego skutku.

W zasadniczej kwestji jesteśmy chyba zgodni. **Lwów musi mieć skocznię!** Ale Lwów również nie pozwoli **niszczyć najwspanialszej swojej perły:** parku Kilińskiego! — To muszą zrozumieć wszyscy, a nawet ci, dla których ideologja i działalność tak poważnych i zasłużonych Towarzystw jak: Ogrodnicze, Dendrologiczne czy Miłośników Lwowa — **jest** (i zdaje się na zawsze pozostanie) „okryte mgłą tajemnicy".

Inż. Kazimierz Pilat

ZE SPORTU.

I-sza impreza narciarska odbędzie się w niedzielę.

Lwów, 17. grudnia.

Od dni kilku mamy zimę. Przyszła ona **niespodzianie,** bez zapowiedzi, otuliwszy przez noc krajobraz **w piękną, białą szatę.** Srebrzyste płatki grubą warstwą okryły szarą, zbrukaną ziemię, nadając jej **odświętny wygląd.** Okrzyk **„śnieg"** zaalarmował szerokie rzesze jego wiernych wielbicieli. Wyruszają oni pojedyńczo, grupkami z nor i kryjówek, uzbrojeni w narty, saneczki i łyżwy, by po długich miesiącach oczekiwań **dowoli się nahasać.** Osamotnione, puste wzgórza ożywiają się **niecodziennemi postaciami.** Podpierając się o kije, wykonują one **dziwne ruchy,** przypominające mocno stawiające pierwsze kroki niemowlęta. Radość, krzyk i gwar, zwiastujące urbi et orbi, że **nastała zima,** wielka pani i dobrodziejka **rozbawionej, żądnej ruchu młodzieży.**

Zaczyna się dobrze! Obawa, by i w tym roku nadzieje narciarzy nie spaliły na panewce, są zdaje się **płonne.** Intronizacja zimy nastąpiła bowiem przy **akompanjamencie śnieżycy,** która w mig pokryła ziemię białym całunem. Dwudniowy, silny opad śnieżny, połączony z lekkim przymrozkiem, wytworzył wcale **solidne podłoże,** umożliwiające narciarzom rozpoczęcie ćwiczeń. O zainteresowaniu się sportem śniegowym świadczy najlepiej **ruch i frekwencja** w sklepach z przyborami sportowemi, to też liczyć się należy z silnym przyrostem **kadr narciarskich.** — Rzeczą odpowiednich magistratur i organizacyj sportowych jest zapewnić nowym przybyszom **odpowiednie warunki,** umożliwić im racjonalną naukę i przez odpowiednie imprezy **zachęcić do dalszej pracy.** — Z tego też założenia wychodząc, Okr. Urząd w. f. wraz z Ośrodkiem w. f. przy DOK. VI. przygotowuje już na najbliższą niedzielę **wielkie propagandowe zawody,** które wywołać powinne w mieście naszem **żywe zainteresowanie.** Program nie został jeszcze definitywnie ustalony, przeprowadzenie imprezy zależne jest zresztą **od dalszych warunków śniegowych.** W każdym razie dziś już podać możemy, że obejmie ona obok **zwykłych biegów (prawdopodobnie sztafetowych)** również niewidziany jeszcze we Lwowie **skijöring** (bieg na nartach za koniem). Zawody odbędą się prawdopodobnie **na Jałowcu,** o bliższych szczegółach poinformujemy.

KRONIKA

17 GRUDNIA
Środa
Łazarza b.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Środa, 17. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan“ Słowackiego w inscen. L. Schillera.

Czwartek, 18. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre“, operetka Kalmana.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22.).

Środa, 17. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“, operetka Planquetta. (Ceny dramatu.)

Czwartek, 18. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“, komedja Bernarda Shaw'a. (Premiera.)

TEATR MAŁY:

Dziś i codziennie „Perfumy mojej żony“, farsa Lenza.

REPERTUAR NOWOŚCI.

Środa, 17-go b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla“. Występ K. Justiana.

Czwartek, 18 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof Pytla“. Występ Kazimierza Justiana. Tani dzień.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wesołe kobietki“ oraz „Podróż poślubna“. Filmy dźwiękowe.

CHIMERA: „Biała księżna“ z Polą Negri.

FATAMORGANA: „Jezioro miłości“ „Kochanka Rozwolskiego“.

GRAŻYNA: „Siódme przykazanie“.

CASINO: „Marjanna“. Film dźwiękowy.

KOPERNIK: „Z Byrdem do Bieguna Południowego“ oraz „Trzej przyjaciele“.

LEW: „Wyspa zatopionych okrętów“ dram. erot. i „Niebezpieczny flirt“ dram. sensac. komicz. — dźwiękowce.

LUNA: „Kobieta. której się nie kocha“ oraz „Jackie — marynarzem“.

MARYSIENKA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego„ oraz „Trzej przyjaciele“.

OAZA: „Książęta na wygnaniu“. Dwie orkiestry oraz Chór rosyjski.

PALACE: „Tragedja kochanków“ — dźwiękowiec.

PAN: „Dziewczyna z Kairu“.

PROMIEŃ: „Czterech Djabłów“.

PASAŻ: „Tim Mac Coy przyjaciel Indjan“ oraz „Tajemnica życia“.

RAJ: „Syn białych gór“. Dźwiękowy.

SPLENDID: „Wędrowny cyrk“.

STYLOWY: Clara Bow jako „Rudowłosa“ oraz „Ostatnia karawana“.

UCIECHA: Renee Adoree „Uwiedziona kochanka“ oraz „Monty na ognistym smoku“.

Wiadomości teatralne.

Jutrzejsza premjera w teatrze Rozmaitości stanowić będzie nowe ogniwo w cyklu najcelniejszych utworów dramatycznych, który w programie swoim zapowiedziała obecna dyrekcja teatrów miejskich. Tym razem poznamy jedno z świetnych dzieł bezsprzecznie najdoskonalszego komedjopisarza doby obecnej Bernarda Shaw'a p. t. „Nowa moda małżeńska“, dzieło tem ciekawsze, że znakomity autor porusza w niem problem tak w czasach dzisiejszych aktualny, jak instytucja małżeństwa.

W teatrze Wielkim dziś „Kordjan“ który w inscenizacji L. Schillera i w wykonaniu naszych artystów z J. Strachockim na czele, a w oprawie dekoracyjno-kostjumowej St. Jarockiego, przeobraża się w najwspanialsze widowisko, nienotowane dotąd w kronikach sceny lwowskiej.

Pierwsze przedstawienie dla dzieci w sezonie bieżącym odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 3.30 popoł. w teatrze Wielkim. Wypełni je prześliczna baśń operowa Humperdincka „Jaś i Małgosia“, wykonana pod batutą Z. Górzyńskiego w obsadzie następującej: Małgosia — Fontanówna, Jaś — Hinglerówna, Matka — Wilkoszewska, Ojciec — St. Znicz, Czarownica — Hoffmanowa, Noc — Koźmińska, Poranek — Węgrzynówna. Bilety na to przedstawienie po cenach zniżonych sprzedają już kasy zamawiań.

Rewja w teatrze Nowości. Prawdziwą niespodzianką dla lwowskiej publiczności, będzie wesoła i malownicza rewja, którą nie szczędząc trudów i kosztów, przygotowują b. artyści scen lwowskich. Stronę dekoracyjną objął znakomity dekorator p. Balk

W Małopolskim Klubie Jazdy.

Dnia 14-go bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Małopolskiego Klubu Jazdy pod przewodnictwem **wiceprezesa generała dra Teodora Ballabana.** Po zagajeniu posiedzenia poświęcił przewodniczący gorące słowa pamięci śp zmarłego generała dywizji **Roberta hr. Lamezana,** który był założycielem i prezesem Klubu. W dłuższem przemówieniu podniósł przewodniczący niezwykłe zasługi, jakie śp. Zmarły położył nietylko dla Klubu, ale wogóle dla sportu końskiego, któremu do ostatnich dni życia sam czynnie się oddawał. Śp. Zmarły był również bardzo czynnym członkiem Małopolskiego Towarzystwa Zachęty i Hodowli Koni, jakoteż wiceprezesem Oddziału konnego Sokoła-Macierzy. Wielką zasługę należy śp. Zmarłemu przypisać, że zajął się on niezwykle gorąco zimowemi imprezami konnemi w Zakopanem, które obecnie budzą już zainteresowanie nietylko kół sportowych w kraju, ale i zagranicą.

Z kolei nastąpiły wybory, w których wybrano jednogłośnie prezesem **generała dywizji Juljusza Rómmla,** zaś wiceprezesem **generała dra Teodora Ballabana i hr. Agenora Gołuchowskiego.**

Wyjaśnienie Lwowskiego Radja.

Odnośnie do notatki w sobotnim numerze „Gazety Porannej“ p. t.: „Kto cenzuruje audycje radjowe“, wyjaśnia Wydział Programowy lwowskiej rozgłośni, że zarzut, jakoby jedna z audycyj roiła się od nietaktów, nie odpowiada prawdzie. W szczególności nie użyto w niej wyrażeń i zwrotów, podanych w notatce, co stwierdziliśmy na podstawie nadesłanego nam dosłownego tekstu, gdzie mowa jest nie o „brutalności“, lecz jedynie o „gburowatości“ Bułgarów wobec kobiet. Zaznaczamy, że wspomnianą notatkę otrzymaliśmy z kół Czytelników, co zresztą wynika z nagłówka „Skrzynka redakcyjna“.

—o—

Ciągnienie loterji klasowej.

Warszawa, 16. grudnia. (Z). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

20.000 zł. Nr. 54911; **10.000 zł.** Nr. 28965; **5.000 zł.** Nr. 68510, 79452; **1.000 zł.** Nr. 96066, 104782; **500 zł.** Nr. 21641, 92680, 166698, 176057; **400 zł.** Nr. 1184, 45858, 63264, 156652, 181364, 191633.

—o—

Z miasta

Promocja córki poety. P. Helena Cehakówna, córka, znanego Czytelnikom naszym poety Adama Cehaka - Stodora oraz p. Augustyny Cehakowej, po złożeniu małego i wielkiego rygorozum summa cum laude, na podstawie pracy: „Plastyka kultury ceramiki malowanej w Polsce“, otrzymała dnia 13 b. m. doktorat na wydziale filozoficznym Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

—□—

Komunikaty.

Prezydjum Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców zawiadamia swoich członków że po myśli ustawy z dnia 23 marca 1929 Dz. U. Nr. 23 29 poz. 236 i rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 grudnia 1929 Dz. U. Nr. 85 poz. 633 w czasie od 18-go do dnia 23-go grudnia włącznie mogą być sklepy otwarte do godziny 21-szej (9 wieczorem). W niedzielę dnia 21 grudnia dozwolone jest wykonywanie handlu od godziny 13 — 18 (od 1 do 6 popołudniu).

Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych komunikuje, iż przeniósł siedzibę swoją do gmachu Domu Katolickiego, Gródecka 2 B. II. p. Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 17 — 19-tej.

—□—

Kronika policyjna.

(:) Włamania i kradzieże. Eljasz Rubaj, zam. przy ul. Łazarza 10. doniósł policji, że wczoraj nieznany sprawca dostał się na strych wspomnianej realności, i skradł na szkodę donoszącego większą ilość bielizny wartości 900 zł. — Po wybiciu szyb w drzwiach prowadzących do sali balowej II. Domu Techników dostał się do wnętrza złodziej i skradł parę portjerów długości 14 m. wartości 344 zł. Reiss Leon, zam. przy ul. Sakramentek 3, doniósł policji, że nieznany sprawca za pomocą dobranego klucza lub wytrycha dostał się do jego przedpokoju, skąd skradł futro podbite lisami wartości 2.000 zł. — Gustaw Mayer, zam. przy ul. Lelewela 8, doniósł policji o kradzieży 210 zł. z kieszeni palta w Kasie Chorych przy ul. Wałowej.

(:) Amator słodyczy. Do cukierni Daniela Steckowa przy ul. Mikołaja 7, włamał się wczoraj w nocy złodziej i skradł większą ilość czekolady i konfitur łącznej wartości 400 zł.

(:) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stefanję Hudycz liczącą lat 28, służącą u p. Wysoczańskiego przy ul. Kopernika 6, jako podejrzaną o współudział w kradzieży mieszkaniowej, Annę Golkównę, lat 23 za kradzież garderoby na szkodę Alicji Gabłowej, zam. przy ul. Lindego 6, Marję Wasyk, poszukiwaną za podrzucenie dziecka. Stanisława Białego i Franciszka Feskowa, za włóczęgostwo, Majera Holta, bez zajęcia poszukiwanego za kradzież.

(:) Czyj koń? Komisarjat II. P. P. przytrzymał na ul. Janowskiej zbłąkanego konia maści karo - gniadej wysokości około 150 cm.

(:) Rzeczy skradzione do odebrania. W Komisarjacie II. P. P. zdeponowano wczoraj 4 poszwy na pierzynę, prześcieradło, 2 koszule męskie, jeden obrus, które to rzeczy zostały znalezione w składzie drzewa przy ul. Wodnej 3, a pochodzą najprawdopodobniej z kradzieży.

Pierwsza w Polsce huta szklana do żarówek.

Dnia 2. b. m. odbyła się na terenach fabrycznych Polskich Zakładów PHILIPS w Warszawie uroczystość poświęcenia pierwszej w Polsce huty szklanej dla produkcji baloników do lamp oświetleniowych i radjowych.

Poświęcenia dokonał ks. Biskup Gall w obecności Pana Prezydenta Mościckiego, min. Kwiatkowskiego, min. Boernera, min. Kühna, prez. Słomińskiego oraz przedstawicieli wszystkich ministerstw i reprezentantów zrzeszeń.

Po uroczystości poświęcenia huty głos zabrał Gen. Dyr. Koncernu Philipsa, Oficer Orderu „Polonia Restituta“ Dr. A. PHILIPS. W swojem przemówieniu, wygłoszonem w języku francuskim, wyraził podziw dla ogromu prac, dokonanych w Polsce od czasu jego ostatniej tutaj bytności. Słowa serdecznego uznania z ust jednego z największych przemysłowców świata, doskonałego znawcy spraw gospodarczych na terenie międzyeuropejskim, są dla nas tem więcej cenne, że świadczą one o wielkiem zaufaniu międzynarodowego kapitału dla naszego kraju, objawiającem się inwestowaniu coraz większych kapitałów w rozbudowę polskiego przemysłu.

Następnie zabrał głos Naczelny Dyrektor Polskich Zakładów Philips p. F. Walterscheid, który przedstawił rozwój przedsiębiorstwa od chwili jego powstania t. j. od roku 1922, kiedy to Philips wypuścił w Polsce pierwszą żarówkę jednowatową w kształcie gruszki, zmontowaną z półfabrykatów holenderskich.

Życzliwe przyjęcie, zachęciło założycieli do dalszej energicznej pracy, której owocem było zbudowanie w 1923 r. pierwszych własnych budynków fabrycznych przy ul. Karolkowej.

Z każdym rokiem fabryka rozbudowywała się coraz bardziej. Dziś fabryka zatrudnia 353 robotników i 373 urzędników, z czego poniżej 1% Holendrów.

Obecnie zbudowano pierwszą w Polsce hutę szkła do wyrobu baloników szklanych dla celów przemysłu żarówkowego i radjowego o powierzchni użytecznej 2.150 m. kw., tak, że ogół terenów fabrycznych wynosi dziś 30.500 m. kw., z czego powierzchnia użyteczna 14.000. Huta ta zdolna jest wyprodukować przy 8-godzinnym dniu pracy ok. 8 miljonów baloników rocznie i to żarówek do lamp oświetleniowych jak i radjowych.

Następny mówca, Dyrektor Techniczny p. Custers zaznajomił obecnych z techniczną organizacją przedsiębiorstwa, po czem nastąpiło zwiedzanie zabudowań

fabrycznych pod kierownictwem specjalnych przewodników.

Goście zapoznali się ze świetnie zorganizowaną pracą w doskonałych warunkach hygjenicznych. W wielkim gmachu biurowym znajduje się poza salami pracy również kasyno urzędnicze, w którem za cenę zł. 1.10 do zł. 1.80 wydaje się codziennie obiady dla urzędników, w fabryce znajduje się obszerny zakład kąpielowy, stołownia oraz klub robotniczy. Zakład kąpielowy wybudowany został w pierwszym rzędzie dla pracowników huty szklanej, których znojna praca wymaga częstego odświeżania ciała.

Polskim zakładom Philips w dużej mierze również zawdzięczać należy wspaniały rozwój radjofonji polskiej. Do propagandy przyczyniają się w pierwszym rzędzie stałe wystawy Philipsa, które istnieją pod nazwą „Radio i Światło" w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, we Lwowie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy i Wilnie. Wystawy te zwiedziło dotąd przeszło 80.000 osób. Prócz tego zorganizowane zostały w zeszłym roku specjalne ekspedycje radjowe Philipsa, które zwiedziły województwa warszawskie, lubelskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, pomorskie, poznańskie, kieleckie i krakowskie. Ekspedycje składały się ze specjalnych prelegentów i techników, we wszystkich najmniejszych nawet miasteczkach, wymienionych województw wygłoszone zostały odczyty dla propagandy radja oraz zademonstrowane nowoczesne odbiorniki radjowe. Ekspedycje Philipsa uczyniły, że dziesiątki tysięcy osób z najbardziej nawet odległych dzielnic Polski stwierdziły naocznie doniosłość i pożyteczność radja.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Współpraca kół gospodarczych z Rządem.

Lwów, 17 grudnia.

Należy objektywnie stwierdzić, że cały szereg spraw, których uregulowania domagały się koła i organizacje gospodarcze, doczekał się w ostatnich czasach **pomyślnego w całości lub w części załatwienia,** względnie znajduje się na najlepszej drodze do takiego załatwienia.

Wymieniamy tu przykładowo: Ostatnią administracyjną **podwyżkę ceł przemysłowych,** co do której długo walczono o przekonanie Rządu na temat jego uprawnienia w danym kierunku; wprowadzenie w życie postanowień korzystnych dla nas traktatów handlowych przed ratyfikacją, co do czego również trzeba było przełamać **wątpliwości konstytucyjne,** przyczem akcja ta objęła konwencję z Hiszpanją, Portugalją, Rumują, Węgrami i ostatnio z Grecją; zahamowanie **dumpingu sowieckiego** w produktach naftowych przez podwyżkę ceł; **obniżenie kar za zwłokę** w zakresie podatkowym na 1 i pół proc., tym razem aż do odwołania, tj. jak się zdaje, już na stałe; zaostrzenie praktyki co do przyznawania nadzorów sądowych, wględnie co do stosowania przepisów postanowienia ugodowego; załatwienie **„małej" nowelizacji prawa akcyjnego,** szczególnie przy **odroczeniu** obowiązku stosowania się do tego prawa dla starych spółek akcyjnych na przeciąg **jednego roku;** przygotowanie jako jednego z najbliższych przedmiotów obrad sejmowych, projektu ustawy **o zastawie rejestrowym na drewno;** wygotowanie projektu nie etatystycznej, ale popieranej przez Państwo **organizacji eksportu drzewa;** dokonane już rozporządzeniem ministerjalnem definitywne zwolnienie **otrąb** od cła wywozowego; dokonane już dekretem Prezydenta rozszerzenie przedmiotowego zakresu rozporządzenia o normalizacji cegły na cegłę piaskowo-wapienną; umożliwienie eksportu mąki przy pomocy premji i utrzymanie tego systemu nadal przy pewnych modyfikacjach; zapowiedź **zniesienia świadectw kwalifikacyjnych** przy wystawianiu paszportów, przyczem co do paszportów przemysłowych i kupieckich cały szereg dawniejszych utrudnień i ograniczeń uległ bardzo znacznemu złagodzeniu już poprzednio wskutek konsekwentnej akcji, prowadzonej przez szereg lat; przyśpieszenie **ruchu pociągów osobowych i towarowych** w kraju oraz poważna praca nad skróceniem postojów granicznych w pociągach międzynarodowych, która już częściowo dała rezultaty; uwzględnienie, acz nie w pełnych rozmiarach, **szeregu dezyderatów kół gospodarczych** co do utrzymania w mocy deklasyfikacyj taryfowych, następnie co do rozbudowy systemu taryf eksportowych (np. w zakresie drzewa — ostatnio taryf lądowych do Niemiec do 31. grudnia, taryf lądowych do zachodnich krajów Europy, taryfy na odpadki tartaczne), a to mimo istotnie trudnego położenia finansowego kolei; **usamodzielnienie finansowe kolei państwowych,** które acz nie załatwia sprawy komercjalizacji, przedstawia jednak o tyle poprawę, że stwarza ramy prawne dla racjonalniejszej polityki inwestycyjnej, a pośrednio także i taryfowej; złagodzenie praktyki **w resorcie pracy i opieki społecznej** co do inwestycyj higjenicznych i ochronnych, co do żłóbków oraz po części także co do nadliczbowych godzin pracy; dekret Prezydenta **o częściowej reorganizacji ubezpieczeń społecznych,** z czem się łączy na nieco dalszą metę zmniejszenie kosztów ubezpieczeń społecznych oraz zapewnienie lepszych i wydajniejszych świadczeń dla ubezpieczonych; coraz bardziej zagęszczająca się **współpraca Rządu z samorządem gospodarczym,** a w pierwszym rzędzie z Izbami Przem.-Handl. przez skierowywanie do nich projektów ustaw do zaopinjowania oraz przez zaznaczające się dość wyraźnie coraz częstsze liczenie się z ich stanowiskiem; jednolitej ustawy górniczej załatwienie dekretem Prezydenta; przygotowanie **nowej ordynacji pocztowej** w porozumieniu z kołami gospodarczemi; ogłoszenie **nowej procedury cywilnej;** prowadzenie **Międzynarodowej polityki handlowej,** zwłaszcza na terenie genewskim, w ścisłem porozumieniu z kołami gospodarczemi i w zasadzie zgodne z ich poglądami, a więc np. nie ratyfikowanie konwencji antyreglamentacyjnej; rozpoczęcie tworzenia **instytucji wysłańców eksportowych** oraz wysyłania misyj eksportowych; uznanie postanowień o **czasie pracy** co do przemysłu budowlanego za nieodpowiednie i wymagające nowelizacji itd.

Równolegle należy jednak stwierdzić, że doznały zahamowania pewne akcje, zmierzające do poprawy położenia gospodarczego, ale tylko takie, co do których właśnie w związku z położeniem gospodarczem i finansowem wynikły trudności budżetowe. To samo dotyczy także sprawy kredytu w związku z zagadnieniem walutowem.

Nie wszystkie tendencje tego rodzaju należy uznać za trafne. Jak bowiem z jednej strony należy pogodzić się jako „z malum necessarium" z obecnemi **restrykcjami kredytowemi Banku Polskiego,** oraz można zrozumieć, że w związku z obecną sytuacją, kredyty młynarskie na zakup zboża z Banku Gospodarstwa Krajowego, względnie z Banku Polskiego nie będą odnowione, tak z drugiej strony nie można uznać za trafne **wstrzymanie rozbudowy systemu zwrotu ceł przy wywozie,** ponieważ właśnie ta rozbudowa dałaby doraźne efekty w czasie niezbyt długim nietylko dla podniesienia, względnie podtrzymania produkcji, lecz także dla Skarbu Państwa.

Sytuacja budżetowa wpłynęła także ujemnie na tempo przygotowywanej **reformy podatkowej** — nawet w tak szczupłym zakresie, jak ustawa o podatku przemysłowym, przedłożona przed rokiem Sejmowi.

W zupełnej sprzeczności z sytuacją finansową i wogóle gospodarczą pozostaje **wysokość budżetu** na przyszły rok budżetowy, ustalona przez Rząd.

Sama przez się nie jest ona dla finansów Państwa groźną o tyle, że utrzymuje się nadal w mocy system kompresyj miesięcznych, tj. dostosowywanie wydatków do dochodów. Niemniej jednak **nadmierna wysokość budżetu** świadczy, że tendencja do stałych oszczędności w administracji państwowej, dająca się osiągnąć z jednej strony przez uproszczenia administracji a z drugiej strony przez zahamowanie wzrostu, a nawet ograniczenie wydatków o charakterze etatystycznym, dotąd niestety nie zwyciężyła.

Zresztą sam fakt takiej nadmiernej wysokości cyfr budżetu staje się **hamulcem** reform podatkowych w nowym parlamencie. W całej tej sprawie są **pewne sprzeczności i nieporozumienia,** których wyjaśnienia, względnie uzgodnienia należy oczekiwać od Sejmu — a nowy Gabinet, acz kontynuujący politykę poprzedniego gabinetu, nie będzie ściśle związany konkretnemi uchwałami tego poprzedniego gabinetu, m. i. także i cyframi budżetowemi i będzie mógł łatwiej dostosować się pod tym względem do sytuacji parlamentarnej.

Mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że także w łonie **obecnej większości sejmowej** objawi się i ostatecznie zwycięży tendencja zarówno w kierunku zmniejszenia cyfr budżetowych, jak i w kierunku przystąpienia do stopniowej realizacji reformy podatkowej, a przynajmniej do jej przygotowania w szybszem tempie

—o—

GIEŁDY.

SPRAWOZDANIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Lwów, 16. grudnia.

Ruch naogół skromny. Popyt mały, podaż dostateczna. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Dolar w obrotach prywatnych 8.89 1/8.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 16. grudnia.

Konwersyjna 49.75, Dolarówka 55, Tesp 94.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 16 grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	23.25	23.75
pszenica zbiorowa ex 1930	21.50	22.—
żyto jednol. ex 1930	16.75	17.—
żyto zbiorowe ex 1930	15·75	16.—
jęczmień dworski jednol.	18.—	18.50
„ przemiałowy	15.—	15.50
owies małop. ex 1930	17.50	18.
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.—	23.—
ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
fasola biała } z workiem	31.-	35.
„ kolorowa } z workiem	—.—	.—
„ krasa } z workiem	29.-	30.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	23.	24.—
wyka czarna	20.50	21.50
„ szara	17.75	18.75
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	24.50	25.50
len	51.—	52.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	45.25	46.25
otręby żytnie	9.75	10.2
„ pszenne	11.—	11. 0
kasza hreczana 50% poł.	46.—	48.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniame	26.—	27.-
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	95.—	105.-
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	25.75	26.25
pszenica zbiorowa	24. -	24. 0
żyto jednol. ex 1930	19.25	19.50
żyto zbiorowe	18.25	18.50
jęczmień przemiał.	17·25	17.75
owies mał. ex 1930	20. -	20.50
mąka pszenna 65%	45.-	46.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	32.50	33.50
otręby żytnie	10.25	10.75
„ pszenne	11.50	12.-
kasza jęczmienna grubsza	33.—	34.-
pęcak Nr. 10.	34.—	35.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Zastój w obrotach gieldowych i pozagieldowych. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja nadal zniżkowa. Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. grudnia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 99, 5 proc. pożyczka dolarowa 54 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 3-prc. pożyczka budowlana 50.

Waluty i dewizy. Dolary St. Zjedn. 8.87.6, Belgja 124.34, Gdańsk 172.80, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.99.4, N. Jork tel. 8.99.3, Paryż 34.97, Praga 26.41, Szwajcarja 172.50, Włochy 46.61.

Akcje: Bank Polski 155 i pół, Tow. Zachodnie 70, Sole potasowe 92, Częstocice 32 i pół, Warsz. cukier 31 i pół, Węgiel 36, Lilpop 21, Modrzejów 9 i pół, Ostrowieckie 45, Parowozy 19, Rudzki 11 trzy czwarte, Starachowice 13

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. grudnia. (PAT). Paryż 20.25¼, Londyn 25.03 7/8, Nowy Jork 5.15.62 i pół, Bruksela 72, Włochy 27, Hiszpanja 52.10, Amsterdam 207.67 i pół, Berlin 122.88, Wiedeń 72.60, Sztokholm 138.32 i pół, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.87 i pół, Sofja 3.73¼, Praga 15.29½, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.12.55, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2.44¼, Bukareszt 3.06 3/8, Helsingfors 12.97 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16. grudnia. (PAT). N. Jork 4.85.57, Paryż 123.60, Berlin 20.37. 3/4, Montreal 4.86 trzy czwarte, Hiszpanja 48.10, Amsterdam 12.05.36, Bruksela 34.76 7/8, Włochy 92.773, Szwajcarja 25.03 trzy ósme, Kopenhaga 18.15 5/8, Sztokholm 18.09 i pół, Oslo 18.15 7/8, Helsingfors 193, Praga 163.66, Budapeszt 27.77 5/8, Belgrad 274.25, Sofja 670.50, Rumunja 818, Wiedeń 34.48. Warszawa 43.32.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16. grudnia. (PAT). Londyn 123.60 i pół, N. Jork 25.45 i pół, Bruksela 455.50, Hiszpanja 255, Włochy 133.30, Szwajcarja 493.75, Kopenhaga 680.75, Amsterdam 1025.25, Oslo 680.50, Sztokholm 683, Praga 757.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 358, Berlin 606.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 16 grudnia.

DEWIZY: Dol. amer. 8.89.00—9.90.00 dolary kanad. 8,82.00 — 8,82.50 korony czeskie 0,26.25 — 0 26.50.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa dnia 17. grudnia 1930.

LWÓW. 11 58 Sygnał czasu i hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofon. 15.50 Transmisja z Warszawy. Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 16.15 Transmisja z Warszawy. Kwadrans dla najmłodszych. Obrazek Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „O małym Misiu, który nie chciał spać". Program dla dzieci starszych: „O ciekawych doświadczeniach z magnesem" — opowie inż. Eugenjusz Porębski. 16.45 Płyty gramofonowe. 17.00 Pieśni kompozytorów polskich, występ p. Olgi Sikorskiej (sopr.), przy akompanjamencie p. Tadeusz Seredyński. 17.15 Transmisja z Wilna. „Rodin i jego sekretarz" — wygłosi p. Witold Hulewicz. 17.45 Transmisja z Warszawy. Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. 1. I. Azzoni: Uwertura do opery „Consalvo". 2. J. Heykens: a) Melodja, b) Młyn holenderski„ 3. C. Zimmer: Max i Moritz. 4. A. W. Ketelbey: Dzwony z oddali. 5. P. Lincka: Mały jeździec, 6. P. Benedix: Zabawa w dziecięcym ogrodzie. 7. N. Noret: Serenada księżycowa. 8. Yoshitomo: W herbaciarni. 9. L. Kronenberg: Walc „Wolne chwile". 10. F. Blon: Sizilietta. 11. F. Drdla: Poemat. 12. P. Czajkowski: Polka. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Ostatnie premjery teatralne" — wygłosi p. Ida Wieniewska. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35 Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 d. c. Rozmaitości. 20.00 Transmisja z Warszawy. Fejleton p. t.: „Rzeczy najmniejsze" — wygłosi inż. Eug. Porębski. 20.30 „O świętym Franciszku z Asyżu i pierwszej szopce" — wygłosi prof. Stanisław Machniewicz. 20.45 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. Włodzimierz Perzyński „Z życia autora dramatycznego". 21.00 Transmisja z Warszawy. Koncert narodowościowy polski z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Irena Dubiska (skrz.), Zofja Rabcewiczowa (fort.), Ludwik Urstein (akomp.). 1. L. Różycki: Preludjum „Monna Liza Gioconda", odegra orkiestra. 2. Fr. Chopin: Warjacje na temat z „Don Juana", odegra p. Z. Rabcewiczowa z tow. ork. 3. M.

Karłowicz: Koncert skrzypcowy cz. II-ga i III-cia, odegra z tow. ork. p. I. Dubiska. 4. I. J. Paderewski: Fantazja polska, odegra z tow. ork. p. Rabcewiczowa, 5. M. Karłowicz: Z poematu „Odwieczne pieśni": a) Pieśń miłości i śmierci, b) Pieśń o wszechbycie, odegra orkiestra. 6. a) K. Szymanowski: Pieśń Roksany, b) R. Statkowski: Krakowiak, odegra p. I. Dubiska. 22.30—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

HELSINGFORS 18.40 Koncert radjoork. poświęcony Polsce. **LIPSK** 22.30 Koncert utworów Pawła Piska pod dyr. kompozytora. **LONDYN NATIONAL** 21.00 Transm. z Queen's Hall koncert symf. **KRÓLEWIEC** 20.45 „Robert i Bertram" farsa w 4 częściach Gustawa Raedera. **KOPENHAGA** 21.05—22.20 Wieczór polski: I. Koncert radjoork. pod dyr. Grondahla. 1) Moniuszko: „Halka", uwert., 2) Wieniawski: Polonez a-dur. — Młynarski: Mazur (wyk. na skrz. Louis Preil), 3) Karłowicz: Rapsodja litewska. II. Nowela Tetmajera w radiof. Woronicza, III. Utwory fortep.: 1) Paderewski: 3 tańce polskie. 2) Chopin: Scherzo h-moll i Ballada g-moll. **LONDYN REG.** 21.35 Koncert międzynarodowy z Warszawy. **BUKARESZT** 20.00 Wieczór polski. 20.30 Odczyt o Polsce. **RZYM** 20.55 „Arlezjanka" — dramat w 3 aktach A. Daudeta. **LANGENBERG** 21.05 Koncert symf. **PRAGA** 20.00 Transm. z sali Smetany Koncert symf. Filh. czeskiej. **MEDJOLAN** 17.00 Produkcje muzyczne. **BRUKSELA** 18.00 Transm. z Genewy. Koncert poświęcony Polsce. **WIEDEŃ** 22.10 Wielkie utwory organowe Bacha. **RYGA** 19.03 „Kobieta, której się nie całuje", op. Kollo. **PARYŻ** 21.00 „Polski Wieczór Narodowy".

DO KINA „PALACE"

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

ENGELKREIS H., Łyczakowska 24a.
SIEMIANOWSKI, pl. Bernardyński 12.
DORFMAN O., Rappaporta 11a.
KOSSAKOWSKI J., Nęckiego 11.
CHIERER G., Rappaporta 5.
GROSSMAN J., Krasickich 11a.
ZIEMIĘCKA S., Kleparów.
STRZENBOSZ Z., Unji Lubelskiej 5.
LINIEWSKI T., Adamowa 6.
STEFAŃSKI K., Szymonowiczów 10.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

86) **(Przedruk wzbroniony.)**

H. S. BANNER
CZERWONY KOBRA
AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— Byłeś chory? — zapytał.

— I jeszcze jak. Początkowo opiekował się mną dobroczyńca z Armji Zbawienia, a potem przyszła moja dobra Mawar... Tom, ja czytam z twojej mordy każdą myśl. Ale nie wszystko wiesz. Nie wiesz, że Mawar uratowała mi życie przynajmniej dwa razy.

— Co?

— Tak, mój drogi. — Zwrócił się po malajsku do dziewczyny. — To mój największy przyjaciel, Mawar. Przyjechał z Anglji, żeby mnie odwiedzić. Kazał mi podziękować ci od siebie, żeś mi uratowała życie.

Mawar ukazała w uśmiechu rząd białych ząbków.

— I ja dziękuję, tuan — rzekła.

— Co takiego? przepraszam — rzekł Tom.

Piotr przetłumaczył. Tom przygryzł wargę i odetchnął głęboko.

— Utrudniasz mi zadanie — rzekł tonem skargi.

— Jakie zadanie?

— No — wiesz dobrze, tak samo jak ja, że cię tak nie zostawię. Zabiorę cię stąd. — I nim Piotr zdążył odpowiedzieć, zapytał:

— Dlaczego porzuciłeś posadę?

Piotr opowiedział mu prawdę.

— Powinieneś był pamiętać, że to handlowe tałałajstwo nie zawsze potrafi się poznać na żartach — rzekł w formie komentarza Tom. — Głupi oni i zarozumiali... No, zaczynam się orjentować w sytuacji. Naprzód Olga dała ci kosza, a potem...

— Tego nie powiedziałem — krzyknął z uniesieniem Piotr. — Nie masz prawa robić takich domysłów.

Tom zignorował wybuch.

— ...a potem — ciągnął dalej — straciłeś posadę wskutek mieszania się do polityki. Wobec tego przystąpiłeś do wyrównania rachunków z życiem za pomocą pijaństwa i — tego.

— Nie potrzebujesz mówić „tego" takim pogardliwym tonem. Wiesz, że Mawar zabroniła mi pić... Powiadam ci, że uratowała mnie nietylko w jednym sensie... I zresztą, Tomie, co to komu szkodzi? Powiem ci już, że masz rację co do Olgi. Odprawiła mnie bez słowa wyjaśnienia. Więc wobec tego, powiedz, co to komu szkodzi. I czy wogóle warto jest liczyć się z czemkolwiek.

Tom Venables zarechotał hałaśliwie.

— Z czego się śmiejesz, hjeno? — zapytał opryskliwie Piotr.

— Bo jesteś głupi jak nowonarodzone dziecko. Dam ci kilka zdrowych klapsów i zabiorę z powrotem do świata, do którego należysz. Taki wielki chłop, a jeszcze taki smarkacz. Co to znaczy puścić gołowąsa samopas!

— Idź już sobie — rzekł Piotr. — Przepraszam cię, ale nie jestem w nastroju do żartów.

— Czy ty pamiętasz nasze szkolne czasy, wielkie czasy, dobre czasy? Widzę, że nie powiesiłeś nawet żadnej zbiorowej fotografji, żeby ci o nich przypomniała.

Piotr spłonął rumieńcem.

— Delikatny sposób przypomnienia mi, czem byłem, a czem nie jestem. Ferris...

— Jadowita narośl, ten Ferris.

— O, więc go poznałeś...

— Czeka w samochodzie na drodze, chyba, że mu się znudziło i odjechał. Muszę sprawdzić... Do widzenia, Pet, niedługo się zobaczymy.

— Do widzenia, Tomie. Przykro mi ogromnie, ale widzisz, jak rzeczy stoją.

— Owszem, widzę — odparł przyjaciel, wychodząc na werandę.

— Hej, Tom!

— Słucham.

— Jeżeli ci się zdaje, że uda ci się uratować mnie od siebie samego, czy czegoś równie idjotycznego...

— Nie zdaje mi się... Bywaj!

Ferris przyjął Toma złośliwym grymasem.

— Mam nadzieję, że zastał pan przyjaciela przy zdrowiu i humorze — zaryzykował.

Tom obejrzał się na przydrożny dół z brudną cuchnącą wodą, służącą wiosce jako kloaka. Woda była ugarnirowana żółtą pianą, w której środku pływało coś w rodzaju utopionego kota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UMEBLOWANY pokój frontowy osobne wejście, telefon, do wynajęcia. Legjonów 35, drzwi 10. 11195

POSADY POSZUKIWANE

ROSYJSKI emigrant, rysownik konstruktor poszukuje pracy. Zgłoszenia do administracji „Emigrant". 11181-3

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT mogący przygotować prywatnie ucznia VI. kl. gimn. celem zdania egzaminu do VII. kl. gimn. poszukiwany od zaraz. Całkowite utrzymanie, płaca wedle umowy. Leśnictwo Adampol, p. Włodawa, Województwo lubelskie. 1117?-2

TAŃCE najnowsze i kolendy poleca „Harmonja" Magazyn Nut, Romanowicza 11. 11175

MATRYMONIALNE

PANIE do zamążpójścia poszukuję. Bezpłatne zgłoszenie natychmiastowe Władysława Jelinek, Jaworów, woj. lwowskie. 11030-10

POSADY WOLNE

10 ZŁ. DZIENNIE. Poważne Przedsiębiorstwo Przemysłu Krajowego poszukuje Pań i Panów do lekkiej piśmiennej pracy domowej. Gdynia Port, — skrzynka pocztowa 4. 11161-10.

WYSOKI ZAROBEK uzyskacie przez przyjęcie zastępstwa dla zbierania zamówień na obligacje państwowe. Spółdzielczy Bank dla Eskontu i Zaliczek Lwów, Akademicka 10. 10909-10

PENSJONATY I LETNISKA

PENSJONAT „Victoria" w Zakopanem, ul. Szpitalna przez cały rok otwarty, uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki, poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia, pokoje zaopatrzone piecami, łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ? 8409-7

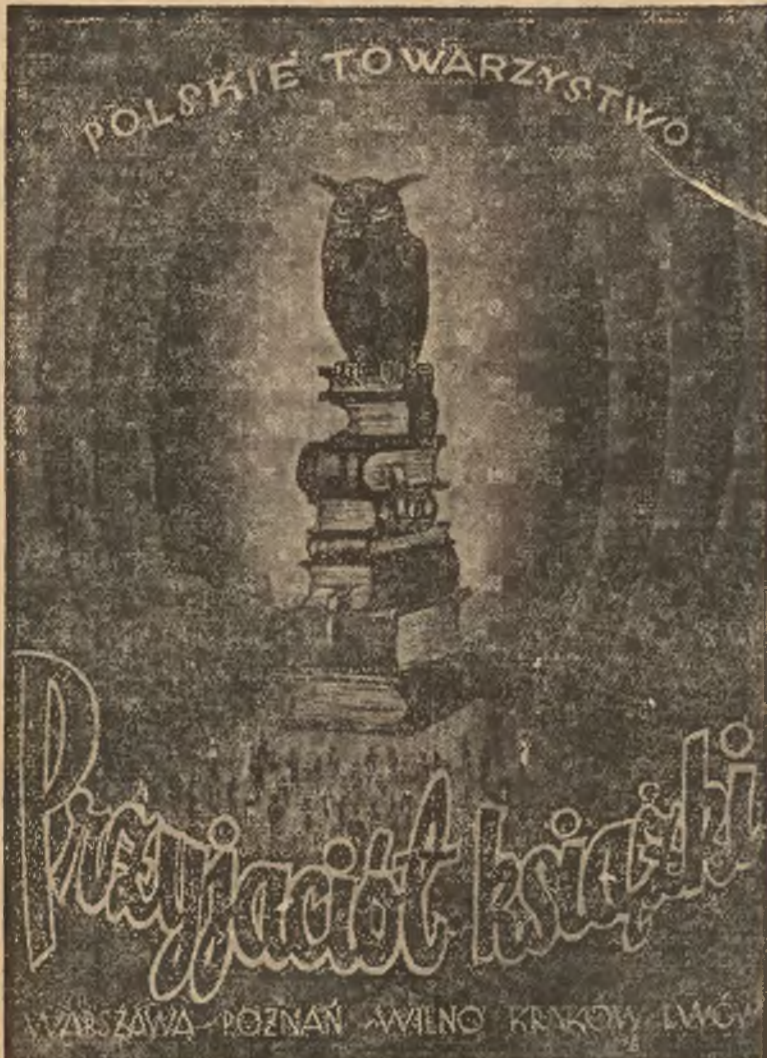
KRYNICA pensjonat „Znicz", Modesty Jabłońskiej, komfort. Ceny przystępne. 11162-?

KUPNO I SPRZEDAŻ

KOŁDRY Solidne - tanio i własny wyrób
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 782

FORTEPIAN krótki, czarny, płyta metalowa sprzeda Marszandka, Łyczakowska 11. 11179-?

FORTEPIAN króciutki krzyżowy, pierwszej jakości sprzedam bardzo okazyjnie Kopernika 26. Skleniarski. 11180-?



Czem jest Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki Poznań, i jakie są jego cele?

Plac Wolności 7

Jesteśmy przekonani, że skoro podamy szczegółowo przedstawiony nasz program i oddamy go pod dyskusję publiczności, spotkamy wiele sceptyków z uprzedzoną już z góry opinją, jeżeli nie otwartych wrogów.

Ale ci, o których myślimy, te szerokie rzesze czytelników, które czują głód

dobrej i taniej książki,

te przyjdą do nas!

Czytająca publiczność przyjdzie — w dobe obecnej to nasz wielki sprzymierzeniec!

Powoli ocknęliśmy się już z przygniatającego snu lat powojennych i jakkolwiek zubożeliśmy i jesteśmy wyczerpani, to jednak wszędzie wyczuwa się gotowość do działania.

I kiedy niejednokrotnie biblofile przyoblekają bezwartościowe dzieła w zbytkowne szaty,

brak jest dobrej i taniej książki!

— więc z jednej strony przesadny zbytek — z drugiej brak pokarmu duchowego!

Z tego położenia prowadzi jedyna droga do stworzenia pełnowartościowej książki, zawierającej w sobie wszelkie zalety mistrzowskiej twórczości literackiej oraz szaty zewnętrznej w łączności z największą ekonomją, to jest

stworzenie pięknej a jednak taniej książki!

W ten sposób pragniemy naszym członkom rocznie dostarczyć 25 dzieł w płóciennej oprawie, ażeby uprzystępnić każdemu założenie biblioteki domowej, przy zasadzie swobodnego wyboru dzieł przez członków.

Spodziewamy się osiągnąć taki stan, że gdziekolwiek rozbrzmiewa mowa ojczysta, tam będzie się znajdować polska biblioteka domowa, tam będą się znajdować książki P. T. P. K. Oto trjumf zwycięski ducha!

P. T. P. K. stoi ponad stanową lub klasową przynależnością i dla swego programu produkcji wydawniczej zakreśliło ramy

jednolitej polskiej idei kulturalnej

i będzie popierało oraz ożywi wszelkie przejawy życia duchowego współczesnej doby.

Spodziewamy się, że ze względu na szczególnie zachęcające warunki

każdy przyjaciel książek

zgłosi swoje przystąpienie i zostanie naszym wiernym członkiem.

Najpiękniejszym upominkiem

na

GWIAZDKĘ

jest legitymacja na członka

P. T. P. K.

*

za 6 zł.

arcydzieło najnowszej literatury światowej w objętości **300-600 stron**

za 7 zł.



Poznań,
Plac Wolności 7

Oto co

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki

zapewnia swoim członkom:

1. KSIĄŻKA

Corocznie otrzymuje każdy członek 25 dzieł wedle swobodnego wyboru z pośród około 500 dzieł wedle specjalnego katalogu.
Książki są drukowane na bezdrzewnym papierze, w artystycznej oprawie płóciennej z prawdziwem złoceniem, w kolorowej okładce, z wzmocnionemi rogami, zaopatrzone w zakładkę, oprawa szyta, piękny układ i wyraźny druk.
Objętość książek wynosi od 200 do 500 stron w formacie powieściowym, o ile inaczej nie zapowiedziano dla pojedynczych dzieł.
Wysyłkę uskutecznia się bezpłatnie pod adresem każdego członka.

2. CZASOPISMO

Każdy członek otrzymuje bezpłatnie do domu pismo p. t.

„GODZINA WYTCHNIENIA"

w twardej oprawie, bogato ilustrowane. Na treść pisma składają się pierwszorzędne powieści i dzieła beletrystyczne znakomitych autorów, nowoczesne nowele i szkice, biografje znakomitych literatów i myślicieli, jakoteż artykuły treści ogólnej z zakresu nauki i wiedzy, dodatek rozrywkowy dla szachistów, zagadki krzyżowe i pytania dla ćwiczenia inteligencji; mnóstwo ilustracyj odzwierciedlać będzie nowoczesne życie. W ten sposób każdy polski dom będzie zaopatrzony dostatecznie w materjał do czytania!

3. NABYWANIE INNYCH WYDAWNICTW PO CENACH NISKICH

Każdy członek ma prawo oprócz dzieła w każdym kwartale, które otrzymuje na podstawie swego członkostwa, zakupić w nieograniczonej ilości „Książki dodatkowe" po cenach:

A) pojedyncze dzieło Zł. 6·—
B) dzieła zaopatrzone w gwiazdkę (w katalogu) Zł. 4·75
C) dzieła popularnych wydawnictw Zł. 2·75
D) dzieła z subskrypcyj po cenach specjalnych.

4. KLASYCY POLSKIEJ POEZJI

Każdemu członkowi dostarczamy najpiękniejsze utwory rodzimej poezji po cenach wyjątkowych.

5. ZAKUP KSIĄŻEK I PORADY w sprawach książek

Na żądanie udziela się członkom wyjaśnień z każdej dziedziny wydawniczej i dostarcza się na żądanie książki, które nie ukazały się w naszem wydawnictwie.

Świadczenia członka —

Wiele płaci członek P.T.P.K.?

A więc około 8 groszy dziennie!	Grupa A.	Otrzymuje kwartalnie .... 1 dzieło w pł. oprawie i płaci tylko .... Zł. 6·—
	Grupa B.	Otrzymuje kwartalnie .... 2 dzieła w pł. oprawie i płaci tylko .... Zł. 12·—
	Grupa C.	Otrzymuje kwartalnie .... 3 dzieła w pł. oprawie i płaci tylko .... Zł. 18·—

Wszystkie powyższe opłaty zawierają już w sobie koszt opakowania i przesyłki.

Poza uiszczeniem opłaty członek niema żadnych innych zobowiązań.

Tylko uwzględnić należy:

1. Przez uiszczenie opłaty na początku każdego kwartału kalendarzowego nie tylko nabywa się prawa członka P. T. P. K. ale także prawa do ogółu produkcji Towarzystwa.
2. Członkowstwo przedłuża się samoczynnie o ile nie zostanie wypowiedziane listem poleconym najdalej 4 tygodnie przed upływem kwartału.

Swobodny

wybór dzieł wśród 3000 książek wedle oddzielnego katalogu!

a) Nowoczesne powieści
b) Dzieła literatury światowej
c) Specjalne dzieła rodzimej literatury
d) Dzieła naukowe i filozoficzne
e) Historja i biografje
f) Opisy podróży i natury
g) Sztuka i muzyka
h) Nauki przyrodnicze, technika, sport
i) Pisma dla młodzieży.

P.T.P.K. produkuje rocznie 25—40 nowości.

Nasi członkowie otrzymają jako pierwsze następujące dzieła:

Johan Bojer
NOWA ŚWIĄTYNIA
Powieść — Przełożył LEO BELMONT

Gazeta Polska: ... „Książki Bojera są ożywcze, podnoszące, głęboko religijne, uczące żyć i walczyć, cierpieć i kochać — a nigdy nie upadać a zawsze zwyciężać ..."

Sewer
NAFTA
Powieść

ENCYKLOPEDJA MUZYCZNA
Pod redakcją Guido Adlera w 2 tomach po 500 stron

ŻYCIE ZWIERZĘCE BREHMA
Jedyna ilustrowana encyklopedja zwierząt w 4 tomach po 800 [illegible]

Franciszek Werfel
GRZECHY MŁODOŚCI
Powieść — Przełożył WITOLD BELZA

... „Możemy śmiało rzec, że Franciszek Werfel jest wieszczem współczesnego pokolenia." ... **Nouvelles Litteraires.**

... „Dzieła Werfla są o nieprzemijającej wartości" ... **Tomasz Mann**
... „Werfel jest najpiękniejszem spełnieniem literatury światowej" [illegible]

Gunnar Gunnarsson
SIEDEM DNI CIEMNOŚCI
Powieść — Przełożył MARCELI TARNOWSKI

... „Powieści Gunnarssona, jednego z najpotężniejszych pisarzy północy są pełne tężyzny moralnej, dają oryginalne rysy ludzi z kulturą pierwotną i szczerym tchem natury" ... Józef Jankowski **Dzień Polski.**

DZIECIĘCA garderoba — ogromny wybór „Sport", Plac Halicki 3. 11173-4

NIEMOWLĘCE wyprawki — wybór bogaty „Sport", Plac Halicki 3. 11174-4

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.100 na dogodne spłaty **Nowacki i Ska.** 8884 Ul. Piłsudskiego 17.

KORBOWY magiel i kuchnia gazowa do sprzedania. Wiadomość w Administracji pod „Magiel". 10845-10

FORTEPIAN RÖSLERA, krótki, mahoniowy, z angielską mechaniką 7 1/4 oktaw. **BÖSENDORFER** krótki, czarny, tanio sprzedam: Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 11192-5

TANIO sprzedam duże linoleum i poduszkę gumową nieużywaną. Tarnowskiego 92, II. p. drzwi 3. 11183

FORTEPIAN krótki, płyta metalowa, ton silny przyjemny, za 1.600 zł. sprzedam. Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 11191-3

GABINET męski, mahoniowy, wiedeński oraz garnitur salonowy okazyjnie sprzedam. Potockiego 28. Stolarnia. 11194

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty i kartę lustracyjną. Kalitowski Michał, Kleparów, ul. Rodziewiczówny l. 6. 11185

KAFTUZKI, pończoszki, rękawiczki dziecinne, wełniane po cenach najniższych Piepes, Boimów 7. 9452-12

KOŁDRY, kapy, materace, firanki, portjery w najlepszej jakości w największym wyborze poleca firma Kiczales Margulies, Lwów, ul. Sykstuska 18. 10491-100

Na Gwiazdkę
wełny na płaszcze i suknie — jedwabie, po niebywale niskich cenach sprzedaje firma
ALFONS UWIERA
pl. Halicki 14.
Okazja taniego kupna. 11154

Praktyczne podarki dla Pań
na Gwiazdkę,
jak kupony wełniane i jedwabne na suknie z najmodniejszych gatunków po bardzo zniżonych cenach poleca firma
Antoni Uwiera
11153 **ul. Halicka 10.**

KOLĘDY na płytach kupuje się w chrześcijańskim składzie **gramofonów i płyt Leonarda Wankego** we Lwowie, ul. Krakowska 16. Tel. 46-18. 10717

MAGISTRAT król. stoł. miasta LWOWA. L. M. 203.897/30. W. II/1.

We Lwowie, dnia 15 grudnia 1930.

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości stosownie do postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923, D. U. R. P. Nr. 94, poz. 747, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z czerwca 1926, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 522, oraz § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 - go czerwca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 433, że preliminarz budżetu dodatkowego na rok 1930 31 jest wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału II. Magistratu (ratusz, II. p. drzwi 62) przez dni 7, a to od dnia 16 grudnia do dnia 22 grudnia 1930 włącznie, w godzinach od 9 — 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonego preliminarza budżetowego w powyższym terminie oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 7 - dniowym, a więc do dnia 29 - go grudnia 1930 włącznie.

Prezydent miasta:
Inż. JAN BRZOZOWSKI w. r.

HUMOR.



— Niech się pan zlituje i da mi półtora złotego, żebym mógł dostać się do mojej matki.

— Biedaku, masz tutaj pieniądze. A gdzie jest twoja matka?

— Tam w kinie! Przedstawienie zaraz się rozpocznie, więc śpieszę sobie kupić także bilet.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr.. matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.